

- ★ DZIKI STYROPIAN
- ★ DOLAROWE LISTY
- ★ ROZKŁAD JAZDY PKS Z KOLNA I GRAJEWA
- ★ ZADANIA DO LICEUM
- ★ KRZYŻÓWKA TYLKO DLA DZIECI

TV/0110



str. 5
str. 7
str. 10
str. 13
str. 16

KONTAKTY

23 (761)

4 CZERWCA 1995

CENA 70 gr (7000 zł)

HANNA WRZOS

Człowiek z tektury

„Jak to jest teraz w tej Polsce? Pisze się o różnych biznesmenach, przekrętach, a o tych, co całe życie uczciwie pracowali i teraz są na lodzie ani słowa. A dla nas praca, to dwa miliony czterysta. Liczymy wciąż, żeby chociaż na opłaty (czynsz, światło, gaz) starczyło. Bo jak nie, czekają nas slumsy. Dno dna”, mówią robotnicy z Kartoniarni.

Jp-191/95

str. 4



Czy Niemiec ocalił kościół w Wiźnie?

str. 8-9

MARIA
TOCKA

Krzyk sumienia



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Adrianna Skowron o domach z wyrokiem ● Hanna Nowak o spowiedzi za blachę ● Joanna Gospodarczyk o kieszeni radnych. Ponadto: mer z Ukrainy, rozkład jazdy PKS z Zambrowa i Wysokiego Mazowieckiego, „RUCH” Wysokie Mazowieckie w kolorze.

2

MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH w TYDZIEŃ po kilku innych resortach i agendach rządowych dołączyli do grona sygnatariuszy Porozumienia Zielonych Płuc Polski.

PIĄTĄ W KRAJU PRACOWNIĘ symulacyjną ze sprzętem komputerowym i biurowym wartym miliard utworzył minister edukacji narodowej Ryszard Czarny w Zespole Szkół Ekonomicznych w Łomży. Uczniowie będą mogli zapoznać się w niej z pracą przedsiębiorstw, tworząc w komputerze „własne” firmy. (Szereż o wizycie ministra – za tydzień).

895 HEKTARÓW UŻYTKÓW ROLNYCH UDAŁO SIĘ ZMELIOROWAĆ oraz uregulować 5,1 km rzek w województwie w ubiegłym roku. W tym roku pieniędzy wystarczy na zmeliorowanie niespełna 600 ha i regulację 1,4 km rzek.

PO ROKU SŁUŻBY DIAKOŃSKIEJ 18 diakonów odebrało z rąk biskupa Juliusza Paetza święcenia na neoprezbiterów. Tym samym ilość kapłanów w diecezji przekroczyła 500. Niektórzy nowi księża kończyli seminaria we Włoszech i Niemczech. Prawie wszyscy w poprzednią niedzielę odprawili msze prymicyjne w rodzinnym parafiach.

ZAKOŃCZYŁY SIĘ DNI OCHRONY PRZECIWOŻAROWEJ w województwie. Najbardziej uroczyste było w Wąsosz, gdzie Ochotnicza Straż Pożarna święciła 100. rocznicę powstania. Nowe remizy wzniesione zostały przez mieszkańców Jabłoni Jankowców (gm. Nowe Piekuty) i Trojanowa (gm. Klukowo), sztandary otrzymały jednostki OSP w Kalinowie (gm. Piątnica) i Kuczynie (gm. Klukowo), wielu strażaków otrzymało awanse.

PIERWSZY ETAP PRAC PODSUMOWALI ARCHEOLOGICY badający odkryte niedawno cmentarzysko z okresu kultury przeworskiej w Gródku koło Ciechanowca. Na terenie byłej zwirowni odnaleziono 37 grobów datowanych na okres od 200 roku przed naszą erą do 200 r. naszej ery. W męskich grobach znajdowały się nieźle zachowane elementy uzbrojenia, w kobiecych – zapinki i ozdoby (nieliczne z brązu, większość żelaznych). Do przeszukania pozostał jeszcze teren około 2-3 hektarów. Znalezione przedmioty poddane zostały konserwacji. Archeolodzy podkreślają pomoc mieszkańców wsi w zabezpieczeniu odkrycia.

42 MIESZKANIA POWSTAŁY W TYM ROKU w województwie. Z tego zaledwie 8 maja „na swoim koncie” spółdzielnie mieszkaniowe. Mają one jednak w budowie przeszło 200 mieszkań, półtora raza więcej niż przed rokiem.

560 MILIONÓW STARYCH ZŁOTYCH ODZYSKAŁA dla 670 pracowników Państwa Inspekcja Pracy w województwie w ubiegłym roku. Były to zaległe wynagrodzenia za pracę, ekwiwalenty odzieżowe itp.

KRYZYS FINANSOWY przeżywa Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Łomży. Firma musi spłacać kredyty zaciągnięte

przed laty na inwestycje, a tymczasem zapotrzebowanie a wodę spadło w mieście o 15 proc. w pierwszym kwartale, wiele przedsiębiorstw nie jest w stanie w ogóle płacić. Wkrótce radni będą musieli podjąć decyzję o podwyższeniu cen wody i ścieków lub o dotowaniu MPWiK z budżetu miasta (albo i to i to).

PO ROZMOWIE Z KANDYDATEM, wybranym przez komisję spośród pięciu ofert, wojewoda Mieczysław Bagiński ma zamiar podjąć decyzję o obsadzeniu stanowiska dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Kozarzach. Komisja najwyżej oceniła zgłoszenie Wiesława Wielgata, psychologa, pracownika Sądu Wojewódzkiego w Suwałkach. Jednocześnie wojewoda zaznaczył, że nie ma mowy o wyrzuceniu z mieszkani służbowego w Kozarzach poprzedniego dyrektora Józefa Hałki (jego żona jest pracownikiem Domu).

485 OSÓB SKORZYSTAŁO Z POŻYCZEK na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej w okresie 5 lat od wprowadzenia tej formy w rejonie Łomży. Tylko w 30 przypadkach o zwrot pożyczek udzielonych w 1990 roku Urząd Pracy musiał ubiegać się za pomocą komornika. Żaden z pożyczkobiorców nie powrócił już na listy bezrobotnych.

NACISK MIESZKAŃCÓW ulicy Przykoszarowej w Łomży i radnych miejskich spowodował, że planujący budowę fabryki styropianu Andrzej Ciecierski skłonny jest rozważyć przeniesienie inwestycji na przydzielony przez miasto teren na Krasce, poinformował prezydent Łomży Janusz Nowakowski. Szczegółowe rozmowy o warunkach zmiany miejsca budowy już zostały podjęte. 9 OFIAR ŚMIERTELNYCH, 64 rannych i 474 zniszczone pojazdy to efekt wypadków i kolizji, jakie zdarzyły się w tym roku w rejonie Łomży. Prawie połowa zdarzeń miała miejsce w granicach miasta. Najbardziej trzeba uważać na drodze 61 (czytaj: „Krzyżowa droga”, str. 8-9).

KONKURS DLA KOBIET „TY TEŻ MOŻESZ URATOWAĆ KOMUŚ ŻYCIE” ogłosił Polski Czerwony Krzyż oraz Instytut Hematologii i Transfuzjologii w Warszawie. Warunkiem uczestnictwa jest co najmniej dwukrotne honorowe oddanie krwi do 30 września. Karty wydawane przez punkty krwiodawstwa wezmą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród.

„POLICYJNY TELEFON POMOCY I INFORMACJI” W ŁOMŻY, pod którym można uzyskać wszelkie informacje o programie „Bezpieczne miasto” i w ogóle porozmawiać o tym, co powoduje strach lub denerwuje, zmienia od 1 czerwca godziny pracy. Pod numery 16-14-82 i 16-14-85 można od dzisiaj dzwonić we wtorki i czwartki w godzinach od 8.00 do 20.00.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ ZAPRASZA członków Oddziału Łomżyńskiego na zebranie sprawozdawczo-wyborcze, które odbędzie się w czwartek, 1 czerwca (godz. 17.00) w sali Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Łomży.

FEDERALNE MUZEUM GÓRNICTWA W BOCHUM (NIEMCY) ZAPROSIŁO Muzeum Okręgowe w Łomży ze zbiorami kurpiowskiego bursztynu do udziału w wystawie kopalni „Łzy bogów”.

ROZSTRZYGNIĘTY OSTAŁ KONKURS REJONOWEGO URZĘDU PO CZTY w Łomży „Początki w oczach dziecka”. W kategorii przedszkolaków nagrody zdobyli: Paulina Cieśluk (Przedszkole nr 4 w Łomży), Ewa Dobrołowicz (Przedszkole nr 6 w Łomży) i Karolina Sajkiewicz (Przedszkole nr 12 w Łomży), a wśród uczniów szkół podstawowych – Ewa Górka (SP Jedwabne), Barbara Puchalska (SP Trzciannie) i Adrian Tyszkowski (SP Mroczi).

SEMINARIUM NA TEMAT OPIEKI PALIATYWNEJ, czyli nad umierającymi, z udziałem prof. Jacka Łuczaka z Kliniki Opieki Paliatywnej w Poznaniu, odbędzie się 6-8 czerwca w sali UW w Łomży. Seminarium rozpocznie się mszą świętą (Katedra, godz. 8.30).

KĘDZIELAWSKI WYSTAWIA

Rysunki Stanisława Kędzielawskiego, naszego stałego współpracownika, są zawsze niezwykle nastrojowe. Przy każdym można zatrzymać się dłużej i poddać rozmyślaniam, tak jak to czynią jego kobiety w większości prac prezentowanych w Galerii Sztuki Współczesnej w Łomży.

Stanisław Kędzielawski, absolwent WSP w Krakowie (Wydział Grafiki w Katowicach) pracuje w Państwowym Liceum Plastycznym w Łomży. Jest niezwykle twórczy. Od 1977 roku, czyli od kiedy mieszka i pracuje w Łomży, miał sześć wystaw indywidualnych, z czego trzy ostatnie w kolejnych trzech latach: rysunku (1993), akwareli (1994) i znów rysunku (1995). Ponadto brał udział w licznych wystawach zbiorowych łomżyńskiego środowiska plastycznego. Kędzielawski jest nie tylko pracowity, ale i... skromny. Przy większej przebojowości jego twórczość, a zwłaszcza właśnie rysunek, w którym wypracował własny, niepowtarzalny styl, mogłaby być wydarzeniem każdej galerii nie tylko w Polsce. (Wystawa czynna jest do 10 czerwca.)

TEATR W WALIZCE. PROGRAM

1 CZERWCA (czwartek): „Jak Iwan został carewiczem” (teatr z Rosji, godz. 9.00 i 10.15, sala ul. Sadowa); „Cziko Friko Show” (Agencja Artystyczna Szczepanów, godz. 9.00 i 11.00, sala ul. Sadowa); „Zbójnicka opowieść” („TL Baniak”, godz. 12.30 i 13.30, sala MDK ul. Małachowskiego); „Fredrograszki” (Teatr Antyczny, godz. 16.00, sala ul. Sadowa); „Cecylia” (Teatr „Wierzbak”, godz. 18.00, sala MDK ul. Małachowskiego); „Papier” i „Klatka” (Teatr Ognia i Papieru, godz. 20.00 i 22.00, sala PTL ul. Sadowa).

2 CZERWCA (piątek): „Czerwony Kapturek” (PTLiA Lublin, godz. 9.00, 10.15, sala ul. Sadowa); „Sigute” (TL Wilna, godz. 9.00 i 10.00, sala ul. Sadowa); „Kopciuszek” (Teatr Lubuski, godz. 12.00 i 13.30, sala ul. Sadowa); „Historie by i Dziada Złotym Jajkiem Opisana” (Nieformalny Teatr Animacji Różnorodności, godz. 13.15, 14.30, sala MDK ul. Małachowskiego).
Podsumowanie VIII festiwalu „Teatru w Walizce”, werdykt jury, godz. 18.00.

„MLEKOVITA” I ZAKŁADY PŁYT WIÓROWYCH WŚRÓD NAJWIĘKSZYCH

Na najnowszej liście 500 największych polskich przedsiębiorstw, ogłoszonej co roku przez „Gazetę Bankową”, na 207 pozycji znalazła się Spółdzielnia Mleczarska „MLEKOVITA” z Wysokiego Mazowieckiego. W stosunku do roku 1993 poprawiła swoją pozycję o dwa miejsca. Na liście 500 jest jako jedyna firma mleczarska z kraju!

W rankingu Krajowego Porozumienia Spółdzielni Mleczarskich „Mlekovita” zajęła pierwsze miejsce wśród mleczarni najbardziej dochodowych i największych w 1994 r. Wyprzedziła mleczarnie z Gdańska, Torunia, Częstochowy. Jej produkty znane są w całym kraju i prawie na całym świecie (29

• „Polska nie prowadzi i nie prowadzi dwóch odrębnych polityk – wschodniej i zachodniej. Członkostwo w strukturach międzynarodowych oraz przyjazne stosunki z sąsiadami stanowią dwa jedyne uzupełniające się wzmacniające elementy jednej tegii”, powiedział Sejmie ministrowi Władysław Bartoszewski.

• „Urban to zero. Zamiast wydawać pieniądze na jego gazetę, lepiej je na wzmocnienie obronnych klasztorów przed atakami prałata Henryk Jankowski do członków I Pielgrzymki Polskiego nesy, którą sam zorganizował.

• Ekspertyzę 50 tomów akt FOZZ przeprowadzi poznańska firma consultingowa MCG. W październ. r. obliczono, że koszt wyniesie ponad 10 mld zł. Śledztwo w sprawie FOZZ trwa 4 lata.

• Klub Parlamentarny Unii Europejskiej ujawnił dochody swych członków. minister Marek Pol z UP zarabiał rocznie ok. 360 milionów zł.

• W Polsce nie ma żadnego laboratorium diagnostycznego, w którym można by zidentyfikować wirus Ebola. Nie wszystkie akademie dyczne mają wirusologów.

• W pierwszym kwartale zagraniczne firmy zainwestowały w Polsce 725 mln dolarów, oceniła Państwowa Agencja Inwestycji Zagraniczne, więcej niż przez pół tego roku.

• 5651,6 zł zarabiał prezydent (z dodatkiem funkcyjnym w wysługi lat); 5056,7 zł 3 marszałek Sejmu, Senatu i premier; 4460 zł wicepremierzy, ministrowie, szefowie resortów, 3807,4 zł – wojewodowie.

• Co dziesiąty Polak jest z wykształceniem wykształcony wykształcony wykazały badania OBOP-u.

WIELKA FETA

Wielką fetą z udziałem znakomitych gości uczczona zostanie rocznica powstania województwa i stulecie ruchu ludowego. Uroczystości oficjalnych z udziałem m.in. marszałka Sejmu i Zycha, kierownika Urzędu ds. Weteranów i Osób Represjonowanych Adama Dobrońskiego, wojewody Tadeusza Zawistowskiego rozpocznie się w sobotę, 3 czerwca (godz. 10.30) w Urzędzie Wojewódzkim. Zastąpienie dla Ziemi Łomżyńskiej i ruchu ludowego mają odznaczenia, a artyści z zespołu Kameralna oraz Zespół Tańca „Łomża”. Od rana w Łomży odbywać się imprezy rekreacyjne m.in. Turniej Sportowo-Rekreacyjny Miast i Gmin.

RAKA MOŻNA WYLECZYĆ

Wczesne i właściwe rozpoznanie choroby jest podstawą sukcesu leczenia. Wszelkie zmiany kobiety (pełnopłci mężczyźni również) z objawami raka sutka powinny jak najwcześniej skonsultować z lekarzem. Wynik badania tego nowotworu wynosi około 80 proc., w Polsce około 40 proc. głównie ze względu na późną diagnozę choroby. Rakowi piersi poświęcona była konferencja zorganizowana w Łomży przez Stowarzyszenie Kobiet z Problemami Onkologicznymi i Wojewódzką Przychodnię Onkologiczną. Województwo w statystyce zachorowań zajmuje 8 miejsce w kraju. Przychodnia przyjęła w tym roku 4,5 tys. pacjentów.

TRZY PYTANIA DO...

BOHDANA ZDZIENICKIEGO, wiceministra sprawiedliwości

– Czy jest już decyzja w sprawie przywrócenia Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży i Sądu Rejonowego w Kolnie?

– Choć jestem w Łomży, dziś decyzja o utworzeniu Prokuratury Wojewódzkiej nie mogła zapaść. Został powołany specjalny zespół, do oceny obecnej działalności prokuratury, którym kieruje prokurator Józef Piechota. Zespół zbada sprawność działania, koszty, słowem wszystkie „za” i „przeciw”. Sytuacja w Łomży jest wynikiem pewnych zawirowań historycznych. Teraz dziesięć prokuratur w kraju stara się o reaktywowanie prokuratury wojewódzkiej. Według mnie nie ma żadnych przeszkód, by struktura prokuratury była zgrana ze strukturą sądowniczą. Zmiany w kodeksie postępowania karnego, dotyczące stosowania aresztowania tymczasowego przez sądy, wymagają idealnego zgrania działania sądu, prokuratury i policji.

Jeśli chodzi o Kolno, to nic dziwnego, że samorządy lokalne mają ambicje odtworzenia dawnych struktur. Ale nie chodzi tylko o ambicje. Decyzję poprzedzi zbadanie potrzeb, możliwości kadrowych, lokalowych. Myślę, że w najbliższym miesiącu, może dwóch te decyzje zapadną.

– Które z problemów zaprezentowanych przez łomżyńskie środowisko prokuratorsko-sądownicze niepokoiły Pana ministra najbardziej?

– Przyjechałem tutaj, żeby poinformować o zakresie zmian ustawodawczych, o nowych koncepcjach. Po dyskusji ze środowiskiem łomżyńskim nie jestem wcale zaniepokojony, a raczej zbudowany. Mimo trudności finansowych, kadrowych i nasilania się zjawiska przestępczości, spotkałem ludzi pracujących bardzo ofiarnie i bardzo dobrze. Jest tu środowisko silne i stabilne. Te zawody wymagają długiej praktyki. W ubiegłym roku odeszło z wymiaru sprawiedliwości 60 prokuratorów. To duża strata, bo w tym wypadku nie wystarczy ogłosić w „Kontaktach”, że jest wolny etat prokuratorski i przyjąć każdego, kto się zgłosi. Na całym świecie wymiar sprawiedliwości jest elitarnym zawodem, który musi być utrzymany w dobrej kondycji finansowej.

– Posłowie proponują pięcioletnie zawieszenie kary śmierci. Jaki jest Pański stosunek do tej kary?

– W Polsce kara śmierci nie jest wykonywana od siedmiu lat. Wiele stanów w USA przywraca karę śmierci. Uważam, że kara śmierci w pewnych wyjątkowych sytuacjach (np. za jakieś okrutne zabójstwo z premedytacją) mogłaby być utrzymana. Żeby było poczucie zagrożenia, że coś takiego istnieje. Nowelizacja kodeksu karnego przewiduje zniesienie tej kary. O utrzymaniu lub zniesieniu kary śmierci powinna zdecydować nie komisja sejmowa, lecz referendum.

TU I TAM

DROZDOWO

• Łomżyńskie Stowarzyszenie „Spolegliwość” wystąpiło z propozycją uczczenia rodu Lutosławskich zasłużonego dla kultury polskiej i Ziemi Łomżyńskiej. Pomysł polega na rozszerzeniu nazwy miejscowości o przymiotnik „Lutosławskie”. Trzeba jednak przekonać do niego najpierw mieszkańców, potem Radę Gminy Piątynica, a wreszcie decydujący o zmianach nazw miejscowości Urząd Rady Ministrów.

JEDWABNE

• Spółdzielnia Kółek Rolniczych pozbywając się mieszkań służbowych sprzedaje je lokatorom. W jednym przypadku lokal sprzedany został osobie z zewnątrz... wraz z mieszkańcem. Według notariusza spisującego mowę, było to prawo spółdzielni. Nie wiadomo jednak, w jaki sposób nowy właściciel miałby je „opróżnić” z dotychczasowego użytkownika.

KOLNO

• Przy współpracy władz miasta i parafii powstała stołówka dla najuboższych. Mieści się w budynku należącym do parafii i Kościół finansuje utrzymanie lokalu. Pozostałe koszty ponosi budżet miasta. Codziennie z posiłków korzysta około 50 osób. Skierowanie można uzyskać w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej.

MAŁY PŁOCK

• Główne tegoroczne zadania finansowane z budżetu gminy, to kontynuacja budowy wodociągu w Rogiennicach Wielkich i drogi Mały Płock - Kąty. Poważną pozycję w wydatkach stanowi opieka społeczna.

RYKACZE

• Od kilkunastu lat Zambrów korzysta ze zlokalizowanego w tej miejscowości wysypiska śmieci. Opłatę sołectwo przeznaczają na budowę świetlicy.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

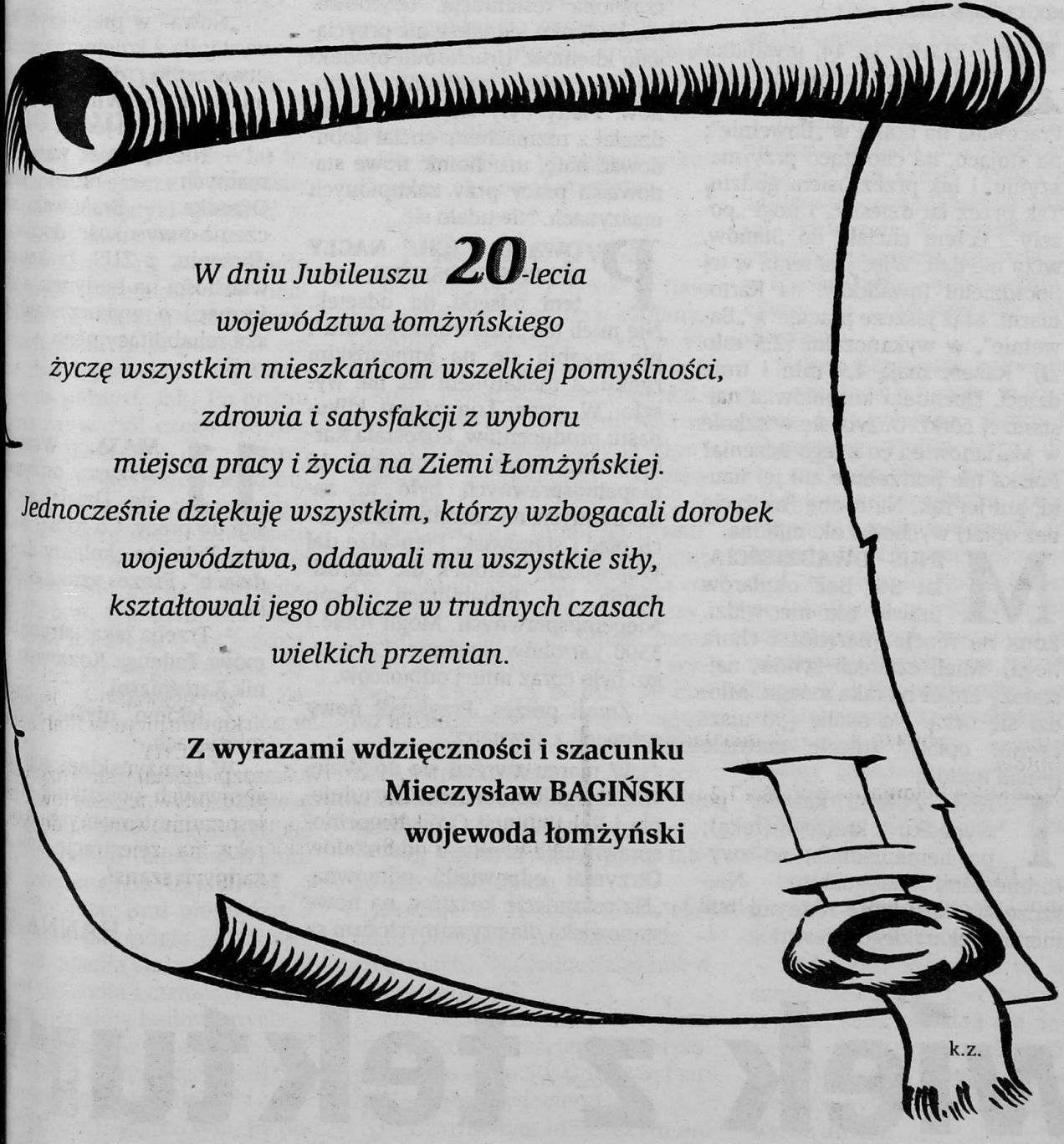
• Wojewódzki komisarz wyborczy, sędzia Mirosław Trzaska, po zweryfikowaniu podpisów mieszkańców miasta wyznaczył termin referendum w sprawie odwołania Rady Miejskiej na 9 lipca. W komisjach wyborczych będą reprezentanci obecnych władz oraz wnioskodawców referendum. Jak dotąd współpraca Wojewódzkiego Biura Wyborczego z burmistrzem i Zarządem układa się poprawnie. Z przeprowadzonych w poprzedniej kadencji referendum w województwie (Łomża, Śniadowo i Klukowo) żadne nie przyniosło wiążących decyzji: do głosowania poszło mniej niż 30 proc. uprawnionych mieszkańców gminy. Za referendum zapała miasto.

• Miejski Ośrodek Kultury ogłosił konkursy na temat miasta. Termin zgłaszania utworów poetyckich upływa 2 czerwca, a do 5 maja fotografujący wiosną 95 w Wysokiem Mazowieckiem.

ZAMBRÓW

• Trwa protest lokatorów mieszkań Zambrrowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przeciwko zasadom naliczania opłat. Np. za mieszkanie w bloku z windą opłata za korzystanie z niej naliczana jest od powierzchni mieszkania, a nie np. od ilości osób.

• Władze miejskie wystąpiły za pośrednictwem wojewody do prezydenta RP o przyznanie medalu „za ofiarność i odwagę” pięciu osobom, które w lutym tego roku ratowały dzieci tonące w miejskim zalewie. (Pisała o tym Alicja Niedźwiecka w numerze 13/95).



W dniu Jubileuszu **20**-lecia
województwa łomżyńskiego
życzę wszystkim mieszkańcom wszelkiej pomyślności,
zdrowia i satysfakcji z wyboru
miejsca pracy i życia na Ziemi Łomżyńskiej.
Jednocześnie dziękuję wszystkim, którzy wzbogacali dorobek
województwa, oddawali mu wszystkie siły,
kształtowali jego oblicze w trudnych czasach
wielkich przemian.

Z wyrazami wdzięczności i szacunku
Mieczysław BAGIŃSKI
wojewoda łomżyński

k.z.



JEST 10 MAJA. Czekają na wypłatę: będzie, nie będzie? Jak będzie, to i tak wszyscy nie dostaną całych dwóch czterysta. Dostaną na raty, bo produkcja stoi. Więc chodzą, siedzą i myślą. Mogą powiedzieć o czym: o tym, żeby dziecko podchować i ruszyć gdzieś na Zachód za zarobkiem; o życiu z dnia na dzień; o jakiejś pracy; czasem o sanatorium („Ale te wszystkie »uciechy« już nie dla nas, nie ma pieniędzy”); o tym „żeby się nie rozsypało”; o administracji: „Dla nich zawsze jest wypłata”.

O próbie wyjścia z impasu myśli pani prezes. Prezesem została tylko na próbę, na trzy miesiące. Na tyle wyraziła zgodę.

Z czego wynika takie myślenie, też mogą powiedzieć. Nazwiska nie są ważne; takich, jak my są tysiące albo i więcej, mówią.

To już nie jest „szara strefa”, nie „czarna strefa”, to „strefa ludzka”. Bo nikt tego tak nie czuje, jak oni. Bo obok pracy, najważniejsze dla nich jest „być w ludziach”. Ci zdrowi tak nie przeżywają: mogą tu, mogą tam, wszędzie ich przyjmą. A jak jest panienka i jeszcze po kursach, i z językiem, już kariera. A co jest wart pięćdziesięcioleciek po zawale? Fachowiec, a jakże, ale kto go przyjmie? Na śmietnik. Precz. Już nic nie jesteś wart!

— Taka jest ta Polska. Nie wie, biedna, że też po zawale. Na rencie, a udaje jaśnie panią, jak dziewczyczka. I po co to udawać? Nas się nie oszuka. Więc niech nie traktuje nas z góry, tylko jak swój, swego, z troską. Z pochyleniem. Z podaniem ręki. Bo nie wiadomo jeszcze, jak to będzie — mówią.

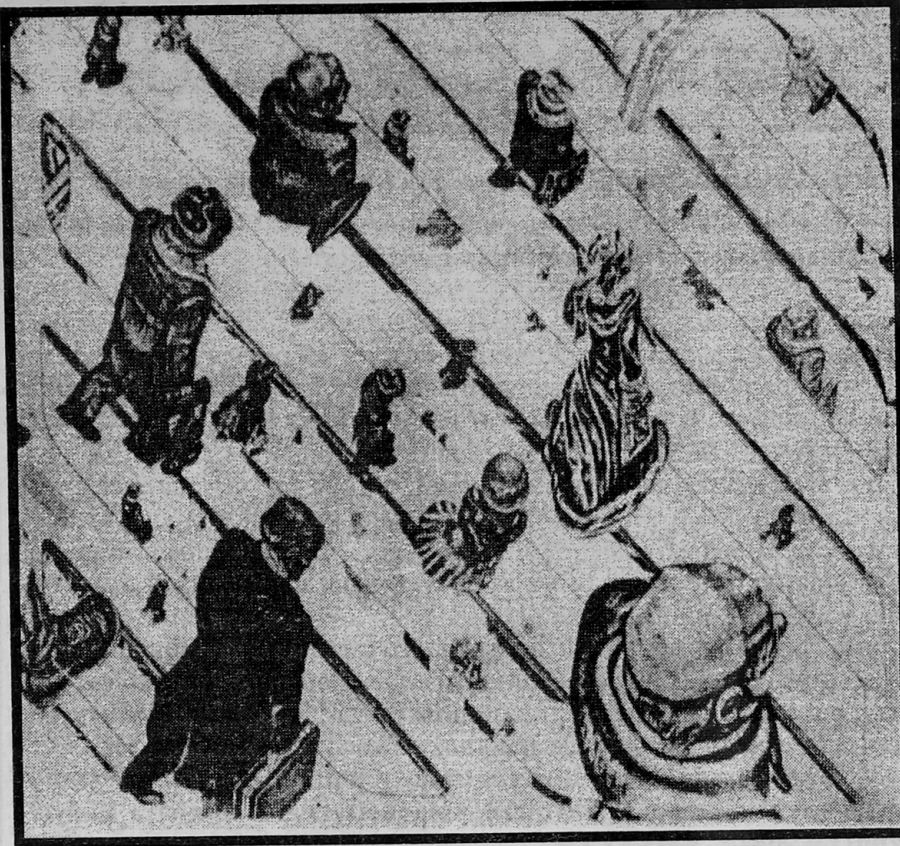
A teraz mogą szczegółowo objaśnić, skąd takie myślenie: proszę bardzo. Tam jest hala: maszyny stoją, tektury na dwa dni. Stoją tak od świąt majowych. Nikt od nich nie chce kartonów.

Mogą jeszcze bardziej szczegółowo, bardzo proszę.

CUKRZYCA; lat 34. Ma żonę (pracującą, na szczęście; zarabia 2 miliony) i dwoje dzieci. Odliczając opłaty zostaje trochę ponad milion na osobę na życie. Jak „to się rozsypie”, strasznie będzie, bo na czynsz zabraknie. No i człowiek przestanie się czuć potrzebny. Teraz zarabia 2,4 mln i już jest dowartościowany. Jak źle się czuje, w domu posiedzi ze dwa, trzy dni. I znowu do pracy, do ludzi.

DWA ZAWAŁY, lat 45. Przedtem pracował na różnych budowach jako hydraulik. Dobry zawód. Ma żonę (też na rencie, trochę dorabia), starszego syna (bezrobotny na kuroniówce) i dziecko w szkole. Wygląda na to, że po dwóch zawałach musi utrzymywać swego dorosłego syna. Czy to normalne?

JEDEN ZAWAŁ; 55 lat, 37 lat pracy w PRL. Zawsze na kierowniczych stanowiskach. Teraz też jest kierownikiem tej produkcji-nie-produkcji. Technik mechanik. Czwarły rok na ren-



cie. Jak dobrze idzie, mogą przerobić 25 ton tektury miesięcznie, czyli średnio 350 milionów obrotu, a bywało i pół miliarda. Ale nie jest łatwo: trzeba ręcznie towar z samochodu przynieść na halę, obrobić, wynieść, załadować. Wszystko ręcznie. Jak trzeba, zostają i po godzinach. Ale rzecz w tym, że nie trzeba. I zarobić w żaden sposób nie można. Nie chodzi o nadgodziny. O te podstawowe, teraz zagrożone. Ma wrażenie: „Nikogo nie obchodzimy. Bezrobotnych stu, czy kilkunastu, kogo to interesuje? Najmniej Warszawę. Nas stamtąd wcale nie widać”.

Ma żonę i dziecko w szkole średniej. Żona pracuje w prywatnej firmie, zarabia więcej od niego, radzą sobie.

ZYLAKI; lat 44, inwalidka III grupy, niepłatnej. Ma tylko te dwa czterysta. Pracowała na tkalni w „Bawelnie”; na stojąco, na chodząco przy maszynie. I tak przez osiem godzin. Tak przez lat dziesięć. I nogi „poszły”. Potem chciała do Stanów, wizy nie dali. Więc jest teraz w tej Spółdzielni Inwalidów, na Kartoniarni. Mąż jeszcze pracuje w „Bawelnie”, w wykańczalni (2,5 mln zł). Razem mają 4,9 mln i troje dzieci. Dochodzi kuroniówka najstarszej córki. Uczyła się w szkole w Marianowie i co z tego uczenia? Polska nie potrzebuje ani jej nauki, ani jej rąk. Na osobę (na życie bez opłat) wychodzi ok. miliona.

MINUS DWADZIEŚCIA; lat 36. Bez okularów prawie nic nie widzi. Żona na rencie (nerwica i chora noga). Mieli czterech synów, najstarszy zmarł na raka mózgu. Młodzi się uczą. Na osobę (po uiszczeniu opłat), zostaje niewiele ponad milion.

INNI: 24-letni kawaler po wypadku z krajeżką (ręka); po heinemedinie; ze zwyrodnieniami kręgosłupa. Nie szczęścia opatrzone różnymi numerami lekarskiego rejestru...

W 1986 ROKU SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „NOWA”

z ponad 30 sklepami odłączyła się od macierzystej Spółdzielni Inwalidów „Razem”. Powstała „Nowa”: handel wtedy stał mocno (sklepy spożywcze, przemysłowe). W 1992 roku załamanie: wysokie dzierżawy, konkurencja. Obecnie jest już tylko 13 placówek. Żeby się ratować, „Nowa” zaciągnęła kredyt. Była szansa kupna „Żałomu” (hotel, restauracja, pomieszczenia biurowe, magazyn). Przeszalboby płacić wysoki czynsz za wynajmowany budynek. Mieli pomysły na samodzielną produkcję. Kredyt otrzymali. Już na wstępie dochód miał przynosić hotel, dzierżawiona restauracja. Usytuowanie budynku jednakże nie przyciągało klientów. Uruchomili produkcję pieczywa, makaronu, kartonów. Plany były większe. Prezes działał z rozmachem: chciał dobudować halę, uruchomić nowe stanowiska pracy przy zakupionych maszynach. Nie udało się.

POWALIŁ ICH NAGŁY WZROST ODSETEK, a potem odsetki od odsetek. Nie mieli też „cukierniczego hitu”, nie przebili się na łomżyńskim rynku. Z makaronem też nie wyszło. W samej Łomży jest kilkunastu producentów. Pozostała Kartoniarnia. Przez 18 miesięcy 15 niepełnosprawnych było tu zatrudnionych na zasadzie refundacji płac i stanowisk. Pieniądze dał Wojewódzki Ośrodek ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Mogli robić i 3500 kartonów dziennie. Co z tego: było coraz mniej odbiorców.

Zmarł prezes. Przyszedł nowy człowiek z zewnątrz.

W marcu zwrócił się do Wojewódzkiego Ośrodka ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych z prośbą o oddłużenie. Otrzymał odpowiedź odmowną. „Na refundację kosztów, na nowe stanowiska dla prywatnych firm są

pieniądze, a dla nas nie ma. Trudno się było z tym pogodzić. Nowy człowiek po trzech miesiącach podziękował za przesłanie. Uznał, że wyczerpał wszelkie możliwości ratunku. Tworzy nowe miejsca pracy dla inwalidów, a tam gdzie już są, brakuje wsłania. W „Nowej” pracuje 71 osób (było ponad 100), w tym 50 inwalidów. Zdrowi zarabiają najniższą krajową (obecnie 2,8 mln zł), ciści jeszcze mniej. Bo mają rezerwy jako wyżyją.

W kwietniu, za namową Pani Nadzorczej, prezesem została Wiesława Gruszfeld (dotychczasowy kierownik do spraw handlowych). Posiada też realny pomysł: uzdrowienia Spółdzielni, pominięcia oszczędności, lepszego korzystania hotelu, efektywnej współpracy z firmami handlowymi. Są pewne efekty. Ale po ich kredyt. Ocena: decyzja kupna „Żałomu” nie była trafna. Coś wada nie płacą już wysokiego czynszu, ale utrzymanie obiektu jest drogie. Istnieje szansa, że porządek Państwowy Fundusz Rehabilitacyjny Osób Niepełnosprawnych w Warszawie.

NIE BYŁO PODSTAWY do zmiany prawnej, by udzielić pomocy w oddłużeniu, stwierdza Teresa Śmiarowska, kierownik Wojewódzkiego Ośrodka ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. — Właśnie ustawa nie daje takich możliwości.

Od 1991 do 1994 roku w Łomżyńskim utworzono 265 stanowisk pracy (kosztem ok. 28,5 miliona złotych); dodatkowo refundacja wynagrodzeń i składek ZUS wyniosła ok. 9 miliardów złotych. Tym są także stanowiska w „Nowej”.

„Nowa” w pierwszym kwartale wystąpiła z kolejnym wnioskiem o utworzenie dwóch następnych miejsc pracy. Wniosek odrzucono. Zresztą nie ten jeden.

— Nie spełniał warunków finansowych — mówi kierownik Ośrodka. — Brakowało zaświadczenia o wysokości dochodu, braku oddłużenia, z ZUS, brakowało własności na budynek, a także informacji o wykorzystaniu finansów rehabilitacyjnego.

11 MAJA. Wczoraj wszyscy otrzymali wypłatę. Dzisiaj znów poszli do pracy. Co robią? Nic nie robią. Tyle, że „kolejny dzień w ludziach”. Prezes szuka chętnych na kartony.

— Trzeba jakąś strunę napiąć — mówi Tadeusz Kozłowski, kierownik Kartoniarni.

Z lękiem myślą o kolejnych miesiącach.

W Łomżyńskim 400 niepełnosprawnych poszukuje pracy. Jest zarejestrowanych. A ile wchodzi na rejestrację, nie ma żadnej szans?

HANNA W...

Człowiek z tektury



KONTAKTY

SWĄD

W Łomży jeszcze nic nie ma, a już krzyk się podnosi — a już mieszkańcy Pniewa — A u nas ponad pół roku działa nielegalnie i nikogo to nie obchodzi! — Dotąd tylko mówili, a teraz nagle 71 osób... „Zwracamy się z uprzejmą prośbą o interwencję w sprawie utworzenia nas przez niewiadomego pochodzenia fabrykę styropianu, umiejscowioną w środku naszej wioski. Od chwili usadobienia wymienionej instytucji, społeczność nasza odczuwa bóle głowy i gardła, czujemy też swąd w powietrzu, wydobywającej się z kominiarzy, wysypisk i odpadów... Piszą też o uciążliwości transportu, który odbywa się również nocą, o niszczeniu dróg przez ciężarówki, o zaśmiecaniu ulicy i ogródków odpadami styropianu”. Kończą: „Pragniemy poinformować, że wioska nasza jest pod szczególną ochroną ekologiczną z powodu szlaku turystycznego. Domagamy się zaprzestania swej działalności w TRYBIE NATYCHMIASTOWYM.”

Pismo dotarło do gminy 23 kwietnia. Nie wyczerpuje wszystkich argumentów na NIE. Zostało podpisane przez 43 osoby.

— To polskie piekło, zazdrość, broni się właściciel zakładu. Mówi, że gdyby na sklepie pojawił się ogłoszenie, że potrzebuje pracowników, przyszłoby czterdziestu. „Przychodzisz, a podpisałeś?”, pytałby. Uważa też, że wielu ma interes, by wykurzyć fabrykę. I wcale nie chodzi o ekologię.

Ale on też nie mówi wszystkim. Ludzie pytają: co robi Wydział Ochrony Środowiska UW, dlaczego toleruje tu taką wytwórnę?

Biznes po łomżyńsku

Andrzej Podbielski pięć lat temu pracował jeszcze w Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w ramach uzdatniania wody. Kiedy zaczął się wielki boom mieszkaniowy przemian, gdy handlowano na chodnikach, targowiskach i kto miał pomysł, ten robił zbyty i pieniądze, on także upadł na pomysł. Jak? Po prostu zauważył czego nie ma. Zrobił pieniądze od rodziny, wziął w pociąg i pojechał do huty szkła. Wynajął ciężarówkę i wyciągnął z transportem kilkunastu tysięcy słoików. To był przebieg roku 1991. Nie nadał za sprzedanymi słoikami, a on jeździł. Do huty i po targowiskach. Jeździł, Ciecchanowicz, Zakłady Szkła. Od rana do wieczora w hucie. Szybko kupił starego „stara” i nie musiał wynajmować samochodu. Kiedy skończył się sezon na słoiki, skupował złom (od rolników, z zakładów) i wyciągnął do huty. Brał pieniądze, a gdy huta nie mogła płacić pieniędzy, płaciła stalą. Do tej stali brał co trzeba i otworzył hurtownię materiałów budowlanych. Znowu trafił w dziesiątkę. Nie tylko tymi materiałami, ale wyciągnął hurtownię. Wciąż też myślał o tym, by po-



Dziki styropian

ALICJA
NIEDŹWIECKA

szerzyć asortyment o własny produkt. Papę? Styropian? I oto otrzymał wiadomość, że ktoś okazjennie sprzedaje w Bydgoszczy maszyny do produkcji styropianu. Pojechał, obejrzał, kupił. Przedtem jeszcze zrobił rozeznanie. W kraju jest 120 dużych zakładów styropianu, dużo małych. Ale w województwie łomżyńskim i ostrołęckim ani jednego. A zapotrzebowanie ogromne: 80 proc. bloków wymaga ocieplenia. Używany jest też w budownictwie indywidualnym. No i wszędzie buduje się „na okrągło”.

W Pniewie odkrył halę po byłym SKR, wydzierżawił, powiększył. W przeznaczonym budynku były wpisane usługi, rzemiosło, przemysł. W Urzędzie Miasta, w Wydziale Rozwoju Gospodarczego zgłosił (obok usług transportowych, handlu, składu budowlanego) produkcję materiałów budowlanych i innych artykułów przemysłowych oraz „rozszerzenie działalności gospodarczej z dniem 15 VII 1994 r.”

We wrześniu ubiegłego roku zaczął produkować styropian.

Nikt nie pytał

Jest maj 1995. Produkcja (jak jest surowiec) na trzy zmiany. Granulat (surowiec wstępny) sprowadzany jest z Oświęcimia i z Rosji. Polski bardziej śmierdzi. Wsypuje się go do spieniarki i w kotle pod wpływem pary w odpowiedniej temperaturze, tworzą się kulki.

W całej hali (pomimo otwartych drzwi), czuć chemiczne opary. Kulki dojrzewają, leżakują co najmniej 24 godziny. Potem zsypane są do form (znów para, ciśnienie, plus temperatura) i wychodzą kłociki 1,5 m razy 30 cm razy 1 m. Kłociki przycinane są już na wielkość konkretnych zamówień. Ścinki leżą w workach, znajdują także chętnych (100 tys. worków).

Przy cięciu wydzielają się także szkodliwe opary.

Pracuje tu 11 osób (5 na etatach, pozostali na umowach — zleceniach). Na jednej zmianie 4 osoby, w nocy 3.

Na jednej zmianie wytwarza się ok. 20 m sześciennych styropianu. Na dobę 50. Gdyby był surowiec mogliby i więcej.

— Czarny dym idzie, czym oni

palają? Nie można prania rozwiesić — mówią kobiety w Pniewie.

— Węglem — odpowiada majster — Styropian jest za drogi, by nim palić. A zresztą on się topi, nie pali.

— To dlaczego dym jest taki czarny, gryzący? — pytają.

Tuż obok fabryki znajduje się Gminny Ośrodek Kultury, boisko. Komin wentylacyjny skierowany jest przez okno prosto na GOK. Opary z produkcji walą w budynek.

— Prosto w okno biblioteki — mówi bibliotekarka — Ból głowy, wymioty. Samopoczucie okropne.

— Czytają, wdychają; grają na boisku, wdychają; bawią się na dyskotekach, wdychają — mówi Witold Wiśniewski, rolnik z Pniewa. — Nikt nie wie, jaki to ma wpływ na młody organizm i na tych, co tam pracują. A gdzie on wody spuszcza? Do gruntu i rowami do Narwi. Niech wreszcie ktoś przyjedzie i zobaczy.

Janina Antkiewicz zaraz za płotem zakładu ma pastwisko. Pasą się tam krowy. Trawa była zanieczyszczona białymi kulkami. Pozbierali. W porządku. Ale drobiny styropianu na pewno są w trawie. Lepiej, żeby paśnik był czysty. To szkodliwe dla bydła, dla mleka.

Halina Krzewska, sołtys Pniewa, rozkłada na stole w kuchni mapę Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi. Pniewo znajduje się w jego obrębie, niedaleko granicy Parku i otuliny. Rozporządzenie wojewody (z 10 grudnia 1994r.) precyzuje wyraźnie: „Na terenie Parku zakazuje się lokalizacji obiektów i instalowania urządzeń mogących mieć negatywny wpływ na przyrodę Parku (...) bez wykonania oceny oddziaływania na środowisko.” I jeszcze dodatkowo: na terenie otuliny „zakazuje się lokalizacji obiektów, mogących powodować degradację środowiska przyrodniczego”.

— Nikt nas nie pytał czy godzimy się na taką produkcję — mówi sołtys.

SKR sami zakładali w latach sześćdziesiątych, pierwsi w tym rejonie, sami składali się na maszyny. SKR upadł, maszyn nie ma, wszystko wyprzedane. A wczoraj był swąd taki, dym czarny, aż dusiło.

— Byłam w jednym urzędzie — mówi sołtys — w drugim, by filtry założył. Każdy umywa ręce. Na zebraniu z wójtem ludzie się skarżyli, że uciążliwa produkcja. Wójt mówił, że nie wie, co to za produkcja.

Tryb natychmiastowy?

— To jest dzika inwestycja — stwierdza Mirosław Aneszko dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska UW — Nie wydawaliśmy żadnej opinii.

Zakład Andrzeja Podbielskiego nie jest zarejestrowany w Urzędzie Gminy. Z dokumentów wynika, że jest to poszerzenie dotychczasowej działalności. Zatem w tym wypadku nie ma prawnego wymogu rejestracji. Jest natomiast wymóg zgłoszenia w Urzędzie Skarbowym o zmianie sposobu użytkowania obiektu, wymóg pozwolenia na tę zmianę z nadzoru budowlanego. Tego pozwolenia też nie ma.

— To jest manufaktura bez żadnych urządzeń chroniących, nie może dalej działać — powiada Halina Malinowska, dyrektor Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, po kontroli w Pniewie. — Przy przecinaniu styropianu wydziela się gaz, substancje trujące. Przy większych stężeniach substancje zapalne.

Inspektorat zawiadomił Urząd Rejonowy, że bez zezwolenia i odpowiedniej dokumentacji pracuje fabryka.

Urząd Rejonowy postanowił: „w trybie natychmiastowym wstrzymać produkcję styropianu w obiekcie położonym w Pniewie 176.”

Pismo nosi datę 25 kwietnia 1995 roku.

Jest 24 maja, miesiąc po decyzji. Produkcja nie ustała.

Właściciel nie wniósł zażalenia, nie odwołał się. A zatem zgodził się z tą decyzją?

— Nie zgodziłem się — zaprzecza — Nie wiedziałem, że trzeba wnieść odwołanie. Gromadzę dokumenty, na swój koszt powołuję rzeczoznawcę z listy Ministerstwa Ochrony Środowiska. Błędy jakie popełniłem, wynikają z mojej młodości i niewiedzy.

Na takie tłumaczenie ludzie we wsi się śmieją.

Urząd Rejonowy za niedostosowanie się do „trybu natychmiastowego”, może go ukarać grzywną 300 tys. starych złotych. Pięć razy, co dwa tygodnie. W sumie więc karą 1,5 mln starych złotych.

— To wszystko, co możemy zrobić — mówi Helena Gierłowska, kierownik Urzędu.

Minął miesiąc od nakazu zamknięcia.

— 26 maja wysłałam do Pniewa Komisję do spraw Ekologii — mówi wójt gminy Łomża.

— Dostosuję się do wymagań, by zakład spełniał wszelkie warunki — deklaruje Andrzej Podbielski — Nie chcę iść pod prąd.

Ludzie z Pniewa nie wierzą i nie chcą śmierdzącej fabryczki.

Rys. Zdzisław Romanowski

HISZPAŃSKIE IMPRESJE W CIECHANOWCU

„Impresje hiszpańskie w obiektywie Jacka Zbigniewa Górnikiewicza”, to tytuł wystawy fotografii, którą można oglądać w Muzeum Rolnictwa im. ks. K. Kluka w Ciechanowcu.

Fotogramy prezentują hiszpański krajobraz oraz bogatą architekturę od czasów rzymskich do współczesnych. Wystawa obejmuje prawie wszystkie krainy historyczno-geograficzne ze szczególnym uwzględnieniem Kantabrii, leżącej w północnej Hiszpanii nad Oceanem Atlantyckim i Granady. Wśród prezentowanych zdjęć zwracają uwagę te, które przedstawiają wybrzeże morskie. Malownicze skały, pokryte ciekawą, choć mało znaną w Polsce roślinnością, w połączeniu z wyrazistymi falami Atlantyku, robią zaskakujące wrażenie.

Część fotogramów poświęconych jest Granadzie, miastu o barwnej historii, które jako ostatnie weszło w skład państwa hiszpańskiego w 1492 r. po wyparci Arabów. W architekturę Granady wtopiły się elementy rzymskie, bizantyjskie, andaluzyjskich emiratów arabskich oraz XVI- i XVII-wiecznej architektury hiszpańskiej.

Równie imponujące wrażenie, jak zabytki historyczne, robi prezentowana współczesna architektura. Nieregularne bryły, w których głównym budulcem jest szkło, ciekawe pod względem układu architektonicznego i jeszcze wtopione w zieleni, sięgają XXI wieku.

Uzupełnieniem wystawy są fragmenty poezji Federico Garcii Lorki, jednego z najwybitniejszych poetów hiszpańskich. Lorka dzieciństwo i młodość spędził w Andaluzji, krainie malowniczej w pejzażu (co widać na zdjęciach), bogatej w historię i oryginalną niezależność żyjących w niej dużych grup Cyganów (co z kolei miało wpływ na jego poezję):

Ten, co wędruje
pogrąża się w zamęt.
Wartki nurt wody
nie widzi gwiazd twarzy.
Ten, co wędruje
o wszystkim zapomina.
Ten, co zatrzyma się
marzy.

Tę ciekawą wystawę Jacka Zbigniewa Górnikiewicza można oglądać przez miesiąc. (m)

JUBILEUSZ Z FLORIANEM

Wąsowska straż pożarna obchodzi jubileusz 100-lecia. Jakie były początki i jej późniejsze dzieje trudno dziś dokładnie ustalić, bowiem nie zachowały się żadne dokumenty. To, co udało się odtworzyć spisano w 1959 roku m.in. na podstawie wspomnień Andrzeja Jakubowskiego i Feliksa Sadowskiego.

Wąsosz, jak większość ówczesnych miejscowości, miała zabudowę drewnianą. To właśnie częste pożary hamowały jego rozwój. Kilkakrotnie płonął również kościół parafialny. Utworzenie straży pożarnej stało się koniecznością. Przyczynili się do tego również księża.

Założycielem wąsowskiej straży był ówczesny proboszcz ksiądz Wincenty Sienkiewicz. Sto lat temu składała się ona z 60 ochotników, tworzących trzy oddziały: toporników, ratowniczy i wodny. Następny proboszcz, ksiądz Antoni Karpowicz, również zaan-

gażował się w działalność strażacką. Także ksiądz, którego nazwisko niestety, nie jest mi znane, zorganizował pierwszą strażacką orkiestrę, której był również dyrygentem!

Wąsowscy strażacy zbierali się w szopie, w miejscu obecnego parkowego dębu. Wyposażenie strażaków tworzyły dwa konne beczkowozy, dwie konne sikawki i wóz rekwizytowy. Funkcję syreny alarmowej pełnili sygnaliści, wyznaczali po jednym na każdą ulicę. Odpowiedni sygnał na trąbce wzywał strażaków do pożaru lub na zbiórkę. Podczas I wojny Światowej wśród walczących o niepodległą Polskę nie zabrakło także wąsowskich strażaków, z których wielu należało do Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1932 roku Feliks Fołyn i Jan Soliński zorganizowali strażacką orkiestrę dętą. Po poprzedniej odziedziczyli kilka instrumentów. Na nowe, oprócz samych strażaków, złożyli

się także mieszkańcy Wąsosz. Nowa orkiestra, pod batutą Ludwika Ramotowskiego z Danowa, stała się prawdziwą ozdobą i chlubą Wąsosz. Niestety, II wojna światowa uniemożliwiła koncerty. Podczas okupacji sowieckiej strażacy ukryli instrumenty w kościele... w trumnie. Gdy w Wąsosz pojawili się Niemcy instrumentami zaopiekowała się Anna Plochocka. W 1965 roku wąsowscy strażacy doczekali się nowej strażnicy, w czym pomogli m.in. Mieczysław Nikonowicz, ówczesny przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej i Jan Olszewski, sekretarz gminy. Kilka lat temu remiza została przebudowana. Dziś pełni też rolę placówki kultury.

Wąsowscy strażacy przez te lata sprawdzili się nie tylko jako ratownicy; także jako zawodnicy. Z wielu turniejów pożarniczych przywieźli liczne nagrody i wyróżnienia. Podobnie orkiestra dęta.

Wąsowskim strażakom życzymy kolejnych jubileuszy oraz szczerunku dla ich odpowiedzialnej i pięknej służby. (gab)

Każda epoka ma swe własne cele
I zapominają wczorajszych snach...

Nieście więc wiedzy pochodnię na
czcze

I nowy udział bierzcie w wieków
dziele,

Przyszłości podnoście gmach.

Te słowa Adama Asnyka dedykowała młodzież Szkoły Podstawowej nr 3 w Łomży uczestnikom ogólnopolskiej konferencji dyrektorów szkół zrzeszonych w Towarzystwie Szkół Twórczych.

SP nr 3 w Łomży była organizatorem i gospodarzem konferencji. Do Towarzystwa, jako jedyna szkoła podstawowa w województwie, należy od pięciu lat.

Towarzystwo Szkół Twórczych powstało przed dwunastu laty z inicjatywy dr Danuty Nakonecznej, przy czynnym udziale dyrektorów kilkunastu liceów ogólnokształcących. Najstarsze liceum w Łomży, I LO im. Tadeusza Kościuszki, jest jego współzałożycielem.

— Na jednej z sesji mówiliśmy o ścisłej współpracy szkół średnich ze szkołami podstawowymi. Wtedy zrodził się pomysł, by każde liceum wprowadziło do Towarzystwa miejską szkołę podstawową. Zaproponowaliśmy udział SP nr 3 i SP nr 7. Pomysł kupił „trójka” — mówi Zygmun Zdanowicz, dyrektor I LO w Łomży.

I LO prowadzi kilka klas autorskich, było organizatorem kilku konferencji ogólnopolskich, krajowych obozów ekologicznych, ogólnopolskiego turnieju piłki koszykowej.

PRZEŚWITNE TOWARZYSTWO

Towarzystwo wydało kilka książek. W przygotowaniu jest pozycja poświęcona zdolnym uczniom i ich nauczycielom. Wśród innych talentów z kraju, znajdzie się tam prezentacja Jacka Pliszki, absolwenta łomżyńskiego Liceum, teraz studenta fizyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Do Towarzystwa należy około stu szkół w kraju.

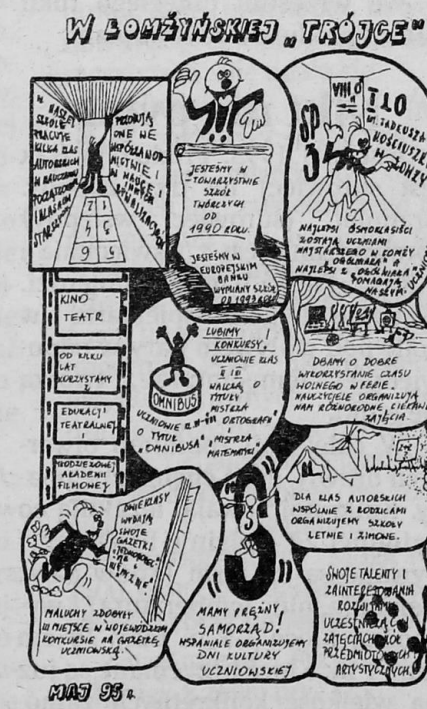
— Nasza działalność wyprzedza reformę w oświacie. Burzymy dotychczasową szkołę w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Walczymy o

dużą swobodę metod, programu jego interpretacji — mówi Stefan Gul, przewodniczący Zarządu Towarzystwa.

Przewodniczący od czterdziestu lat naucza matematyki w liceum w Krakowie. Uważa, że nauczyciele, którzy nie chcą reformy szkolnictwa zastawiają się brakiem pieniędzy. Ale przecież ciekawa interpretacja programu nie kosztuje; trzeba tylko chcieć. Zdaniem Stefana Gula przez dziesięciolecie nie zmieniają się w szkołach kryteria oceny wiadomości ucznia, pracy nauczyciela i pracy szkoły. Właśnie nad tymi problemami pracuje obecnie Towarzystwo. Dyrektor Zygmun Zdanowicz przewodniczy jednej z komisji. Barbara Kuczałek, dyrektor SP nr 3 w Łomży, jest wicedyrektorem szkół podstawowych, należących do Towarzystwa.

— Łomża, obok Łodzi i Rzeszowa, jest wiodącym ośrodkiem w Towarzystwie — mówi Stefan Gul.

Z jego doświadczenia wynika, że nawet jedna klasa autorska w szkole jest w stanie ożywić środowisko, zainspirować do poszukiwania nowości. W łomżyńskiej „trójce” jest aż pięć klas autorskich. Uczestnicy ogólnopolskiego sympozjum mieli okazję zapoznać się z autorskimi programami i uczestniczyli w takich lekcjach. Ponadto dyskutowali nad nowym modelem szkoły w zakresie treści nauczania i wychowania oraz organizacji procesu nauczania. (m)



CZASY ŻABICH UDEK

Zaczynają owocować nawiązane kontakty z miastem Rambouillet we Francji. W lecie kilkakrotnie młodzież łomżyńska i francuska spotka się ze sobą i będzie wspólnie pracowała. Pierwszy wyjazd do Francji kwintet jazzowy, który na co dzień gra w Osiedlowym Domu Kultury w Łomży. Młodzi muzycy zwiedzają

Paryż, zagrają podczas koncertów zorganizowanych z okazji Narodowego Święta Muzyki. Koszt dwutygodniowego pobytu pokryje strona francuska.

W tym samym czasie grupa francuska (młodzież w wieku 15-20 lat) będzie ćwiczyła na warsztatach ta-

necznych w Pniewie koło Łomży. Wspólnie z Aldoną Zientalską, instruktorką tańca z MDK i grupą młodzieńców z Łomży będą tańczyli pieniądze strony francuskiej.

Na przełomie lipca i sierpnia przyjedzie do nas zespół folkowy. Najpierw wystąpi w Olecku, potem w Rajgrodzie, a 1 i 2 sierpnia będzie goszczony przez kwintet jazzowy w Łomży.

Czas więc na naukę grasejowa i przyrządzania żabich udek!



Najpierw rozejrzał się na boję, poprawił coś pod kurtką i otworzył drzwi — opowiada Arek — wyszedłem na korytarz i wyjrzałem przez balustradę. Z parteru usłyszałem odgłosy uderzenia klucza o blachę, a potem zobaczyłem tego mężczyznę przy skrzynce na listy. Zszedłem na dół. On wychodził już z drugiej klatki i szedł do następnej.

Arek ruszył za nim. Przez oszklony wiatrołap zauważył jak tamten, pochylony, majstruje coś przy skrzynce na listy. Nie wahał się otworzył drzwi i chwycił mężczyznę za kurtkę. W tym momencie wypadły spod niej dwa listy. W czasie szamotaniny wyszły się następne. Akurat w tej chwili mieszkała koledzy Arka. Wezwał ich na pomoc. Zawiadomili policję.

Mężczyzna zaczął prosić, by go puścili, ponieważ ma żonę i dziecko, a do tego jest bez pracy, że już więcej tego nie robi. Nie dali się więcej tego nie robi. Nie dali się przebłagać. W kilka minut potem pojawili się policjanci.

Schwytanym na gorącym uczynku kradzieży listów okazał się doręczyciel telegramów z Zakładu Telekomunikacji Polskiej S.A. w Łomży. Podczas przeszukiwania znaleziono przy nim trzydzieści dziewięć rozerwanych i nie otwartych kopert, 25 dolarów, nieco polskiej gotówki, najróżniejsze klucze oraz bilet miesięczny na „czerwoniak” na nazwisko Katarzyny A. ze zdjęciem doręczyciela! W jego mieszkaniu na inne przedmioty, pochodzące z przestępstwa, nie natrafiono. Żona stwierdziła, że nie zdarzyło się, aby przyniósł o domu czyjąś korespondencję.

Adresatami skradzionych listów, głównie ze Stanów Zjednoczonych, byli nie tylko mieszkańcy bloku przy ulicy Prusa 13, także Jarosław K. został zatrzymany także z Małachowskiego, Niemcewicza, Konstytucji 3 Maja i Staffa. Koperty zawierały głównie kartki i listy z okazji świąt Wielkiejnocy. Niektórzy poszkodowani, starym zwyczajem, spojrzeli się przy tym drobnych

banknotów dolarowych; od matki, ojca, siostry, brata, bratowej, szwagra, babci, koleżanki, sąsiadki, znajomych. Przy okazji ludzie zaczęli przypominać sobie o korespondencji, która już dużo wcześniej także do nich nie dotarła, choć nadawcy uprzedzali o tym telefonicznie. Tylko jedna pokrzywdzona, mieszkanka bloku przy ulicy Prusa 13, stwierdziła te-

taj zakupy, choć mieszka w innej dzielnicy miasta.

— Szedłem ulicą Prusa. Przy bloku numer 13 znalazłem torbę foliową, w której było dużo zagranicznych listów — mówi Jarosław K. — Wzięłem ją i wszedłem do klatki schodowej, żeby zobaczyć co w nich jest. Większość kopert była otwarta. W jednej znalazłem 5 dolarów, a w drugiej 20. Scho-

rzył może 7 listów, w których znalazł tylko 25 dolarów; do kradzieży 50 absolutnie się nie przyznaje. Przecież znaleziono by przy nim o tyle więcej! Być może, zasugerował, ktoś wyjął pieniądze wcześniej z kopert, zanim on znalazł je w foliowej torbie. Nie otwierał też skrzynek w blokach przy ul. Małachowskiego, Niemcewicza, Konstytucji 3 Maja i Staffa. Na Prusa był w trzech domach. W pechowym bloku numer 13 ominął pierwszą klatkę. „Akurat na nią wychodzi okno Komisariatu Policji”, wyjaśnił szczerze podczas przesłuchania.

Dlaczego skusiły go skrzynki?

— Nie wiem, o mi przyszło do głowy. Nigdy wcześniej tego nie robiłem. Nie brakuje mi pieniędzy. Pracuję, zarabiam u ojca. Żałuję tego, co zrobiłem — powiedział Jarosław K.

Ale z pracą już się pożegnał. W Telekomunikacji Polskiej S.A. zatrudniony był niecałe sześć lat, w tym od prawie dwóch jako doręczyciel telegramów. Przełożeni chyba teraz odetchnęli z ulgą. „Był pracownikiem niezdiscyplinowanym, wymagał ciągłej kontroli. Za nierzetelne wykonywanie obowiązków służbowych polegające na nieterminowym doręczaniu telegramów oraz fałszowaniu dokumentacji związanej z doręczaniem telegramów był karany potrąceniem premii lub jej pozbawieniem”, brzmi służbowa opinia o Jarosławie K. Dlaczego więc mężczyli się z nim tak długo?

Żona doręczyciela wyjaśniła, skąd wzięło się na miesięcznym bilecie autobusowym z nazwiskiem kobiety zdjęcie męża: to był jej bilet; jeszcze z panięskich czasów!

Kradzież i naruszenie tajemnicy korespondencji są przestępstwem ściganym z oskarżenia prywatnego. Jednak ze względu „na dobro ogólne i interes społeczny” w tym przypadku prokurator oskarży Jarosława K. z urzędu: w zamiarze przywłaszczenia pieniędzy otworzył kilkadziesiąt listów.

W kwietniowy wtorek około czternastej Arek umówił się z kolegą. Co chwilę wyglądał przez okno. W pewnym momencie zauważył przed blokiem młodego mężczyznę, który „wydał mu się podejrzany”. Na pewno tu nie mieszkał. Nieznajomy najwyraźniej zamierzał wejść do klatki schodowej, ale...

Pisać czytelnie atramentem, długopisem lub chemicznym ołówkiem Adresować dokładnie	Oplata za telegram zł _____ dodatkowa zł _____ razem zł _____ podpis _____	Uwagi służbowe	Odtelegrafowano dn. _____ g.m. _____ do _____ podpis _____
Nieczytelne pismo lub niedokładny adres są często powodem zniekształcenia lub opóźnienia telegramu.	TELEGRAM		
Platne wskazówki w skrótach (Używane najczęściej)	nr _____ al _____ dn. _____ r. m _____		
=PILNE= =LX= (listy) =LP= (listy) =LX= (listy) =LX= (listy) =LX= (listy) =LX= (listy) =LX= (listy) =LX= (listy) =LX= (listy) =LX= (listy)	adresat (imię i nazwisko albo nazwa instytucji) (wiel i nr domu, albo ulicy, nr domu i mieszkania, nr telefonu) (poczta)		
Nie podlega odtelegrafowaniu Nadawca (nazwisko, nazwa instytucji, adres, nr telefon.)	Doręczyciel		
	ODWRÓCIĆ		

raz stanowczo, że z listu od matki zniknęło 50 dolarów. Ktoś parę dni wcześniej zauważył uszkodzony zamek swojej skrzynki, komuś zniknęła korespondencja kilkanaście dni temu. Nie wszyscy jednak, niepewni wartości przesyłki, zażądali ścigania i ukarania złodzieja.

Jarosław K. przyznał się do jednorazowej „akcji”.

Dzień przyłapania go na gorącym uczynku kradzieży korespondencji był przedostatnim zwolnienia lekarskiego. Wracając ze znajomym od swoich rodziców, gdzie ten naprawiał samochód, poprosił go o podwiezienie na osiedle Południe, by zrobić tu-

wałem je do kieszeni koszuli. Kiedy usłyszałem, że ktoś schodzi z góry, poszedłem do następnej klatki. Miałem przy sobie kluczyk od swojej skrzynki pocztowej. Próbowałem otworzyć nim tę skrzynkę, bo myślałem, że i tu znajdę jeszcze jakieś zagraniczne listy.

Jedną skrzynkę udało się otworzyć, drugiej nie, ale się nie zrażał. No i nagle uświadomił sobie, że nie wie, co zrobić z cudzymi listami, więc przyszło mu do głowy, żeby... jeszcze je wyjmować. Nazbierało się. Sypnęły się w chwili, kiedy zatrzymał go wtedy tamten młody mężczyzna.

Stanowczo stwierdził, że otwo-

Turniej życia

Podczas Tygodnia PCK (7-14 maja), połączonego jak co roku ze Światowym Dniem Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca pod hasłem „Godność dla wszystkich. Poszanowanie kobiet”, odbył się pierwszy etap współzawodnictwa pomiędzy honorowymi dawcami krwi z Łomży i Ostrołki. 65 naszych krwiodawców oddało 31300 l krwi, a 86 sąsiadów — 36100 l. Nie chodziło tu jednak o zwycięstwo, lecz o idee.

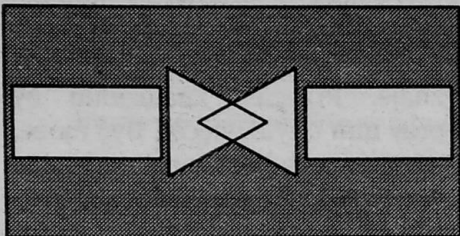
W Łomżyńskiej zmniejsza się ilość oddawanej honorowo krwi. W 1994 roku 21200 osób oddało honorowo 1880500 ml płynu życia, czyli o 100 l mniej niż w 1993 roku. Na tę sytuację wpływają przede wszystkim warunki materialne honorowych krwiodawców (bezrobocie i niskie zarobki), straty ekonomiczne ponoszone przez nich w związku z oddaniem krwi (trudności w uzyskaniu niezależnego wynagrodzenia za przysługujący wolny od pracy dzień, koszty dojazdu do punktu krwiodawstwa).

W Łomży mieszka 500 zasłużonych hono-

rowych dawców krwi, w tym 250, którzy oddali 6 l, 150 — 12 l i 100 — 18 l. Wśród tych ostatnich są przede wszystkim emeryci i renciści! Wszyscy honorowi dawcy z Łomży w ubiegłym roku oddali 1000 l krwi.

Drugi etap współzawodnictwa pomiędzy honorowymi krwiodawcami z Łomży i Ostrołki odbędzie się w listopadzie podczas Dni Honorowego Dawcy Krwi. Tymczasem podajemy listę nazwisk tych, którzy uczestniczyli w pierwszym etapie „turnieju życia”: Jarosław Dąbrowski, Józef Pawelski, Wojciech Niedźwiedź, Marek Raś, Waldemar Dziegielewski, Zdzisław Ramotowski, Jan Chętnicki, Kazimierz Wicher, Andrzej Marczyk, Zenon Gomoliszek, Wojciech Płóciennik, Andrzej Konopka, Witold Mucharski, Tadeusz Wdziękoński, Stefan Dąbrowski, Mirosław Walczyk, Zenon Mokwa, Ireneusz Ptak, Waldemar Duzik, Wiesław Gałazka, Andrzej Matyszewski, Zbigniew Szejna, Emilian Mydlowski, Daniel Tomaszewski, Waldemar Gromadzki, Stanisław Domian, Andrzej Pietruczak, Dariusz Kotarski, Dariusz Dworakowski, Dominik Bronakowski, Józef Chojnowski, Wojciech Wendrzycki, Jerzy Romejko, Arkadiusz Gawlik, Stanisław Kijek, Henryk Chojnowski, Zenon Lipiński, Janusz Bieguński, Szymon Piasecki, Krzysztof Gontowski, Artur Zakrzewski, Kazimierz Bazydło, Zdzisław Tański, Cezary Michalski, Krzysztof Kowalczyk, Andrzej Hornik, Wojciech Truskowski, Grzegorz Zabielski, Tadeusz Babel, Janusz Witkowski, Krzysztof Gromadzki, Zbigniew Rembalski, Grzegorz Piątek, Bogdan Cymek, Stanisław Żebrowski, Kazimierz Długozima, Wiesław Długozima, Anna Jakubowska, Sławomir Sochacki, Andrzej Orłowski, Michał Zieliński, Janusz Kamiński, Andrzej Wiczolek, Ryszard Wojewoda, Stanisław Żukowski.





spięcia

„Wieści Gminne” z Zambrowa zamieściły utwór poetycki z życia smerfów:

„Wschodzi słońca czepec złoty
Wstają smerfy do roboty
Dzisiaj zwawiej się ruszają
Bo zabawę we wsi mają
Już Smerfetka stroje mierzy
Jej najbardziej z nich zależy
Gdyż chce męża upolować
Bowiem pragnie się smerfować”

Gdyby nie stało „Smerfetka”, można by pomyśleć, że chodzi o dziewczyny z Zambrowa i okolic między Odram a Bugiem.

Na łomżyńskim rynku pojawiała się wódka o nazwie „Biała dama”. Nazwę uzasadnia podwyższona moc: 50 proc. Ciekawe, czy po użyciu pojawia się biała pani, czy jednak tradycyjne białe myszki.

Niedawno poprawiona została nawierzchnia szosy z Konarzyc do Łomży. Pierwszy w tym roku upał spowodował, że rozpuściła się jak masło na patelni. Naprawiającym zresztą nigdy nie chodziło o nawierzchnię, ale o masełko na chleb powszedni.

Wojewoda łomżyński specjalnie przerwał urlop wypoczynkowy, by spotkać się z dziennikarzami na konferencji prasowej. Przy okazji wsparł nas w redagowaniu „Kontaktów”: powinny, orzekł, pisać o 100-leciu straży pożarnej w Wąsoszu, a nie o wąsoskiej parafii. Bóg zapłać dobremu człowiekowi, ale serce nas boli, że ktoś chce za nas odwalać robotę kosztem własnego zdrowia i relaksu.

Rada Sołecka w Piątnicy ma wizję stworzenia ze swojej miejscowości ośrodka turystycznego: wybudowania zalewu i wykorzystania jako atrakcji okalających Piątnicę fortów. Wójt Piątnicy natomiast forsuje budowę na fortach wysypiska śmieci. Gdzie dwóch się bije, tam trzeci (turysta) nie ma czego szukać.

„Wielce szanowni państwo zarządu miejskiego! Państwo na pewno zdziwi list z RFN. Państwo pozwolą, że się przedstawię. Nazywam się Alfred Wulff. Jesienią 1944 roku Wiźnie nad rzeką Narew. Front udawał się w drogę powrotną. Moja kompania była sioła kościoła. Otrzymałem rozkaz wysadzenia kościoła. Inni żołnierze już przygotowali ładunek. Żołnierz grał na organach znane mi pieśni „Chwalicie Boga” i „Dziękujcie Bogu” i ten z moich żołnierzy. Wiedziałem, że jest to odmowa wykonania rozkazu i według tej samej nocy pułk wyruszył w kierunku miasta Königsberg. Kilka tygodni później zburzenia kościoła.

Przeszło wiele lat. Między naszymi krajami istnieją spokojne i dobrosąsiedzkie stosunki. Wiźnie, czy dobrze się trzyma i czy rzeczywiście jeszcze egzystuje.

Dobrze przypominam sobie, że od wieży kościelnej miałem daleki i piękny widok na miasto.

W maju list dotarł do władz Wizny i księdza proboszcza Tadeusza Klimaszewskiego.

Proboszcz z uwagą przeczytał wspomnienia niemieckiego żołnierza, po czym sięgnął do starych kronik. Zabytkowy kościół w Wiźnie, który służył parafianom od 1502 roku, w czasie wojny, 17 sierpnia 1944 roku, został zburzony. Na starej, czarno-białej fotografii wykonanej przez ówczesnego wikariusza Kazimierza Cwalinę, widać ruiny i dwie olbrzymie kupy gruzu. Przed zniszczeniem uchroniły się niewielkie fragmenty muru części prezbiterialnej i fundamenty.

— To jakaś pomyłka. Myślę, że autorowi chodziło o kościół w Jedwabnem, który nie był zniszczony — uważa ks. prałat Tadeusz Klimaszewski.

Kościół w Jedwabnem rzeczywiście ocalał, ale niemiecki żołnierz nie mógł z tamtego miejsca podziwiać widoków nad Narewą. Ksiądz Tomaszewski wskazuje na jeszcze jeden argument. W Wiźnie organy są od dziesięciu lat. Przed wojną ich nie było. Żołnierz nie mógł więc słyszeć tutaj muzyki organowej. Organ posiadał kościół w Jedwabnem i kościół w Stawiskach. Ale kościół w Stawiskach został zniszczony. Ksiądz Klimaszewski przypomina sobie, jak opowiadał mu kiedyś stary profesor, że właśnie w Stawiskach na organach grał niemiecki żołnierz. Zagrał ostatnią melodię, tak jakby to była „pieśń na śmierć organom” i wtedy kościół został wysadzony. Zniszczenia nie były tak duże jak w Wiźnie, ale jednak nie uniknął wojennego przeznaczenia.

Gdyby wspomnienia sprzed ponad pół wieku dotyczyły Stawisk, byłyby żołnierz nie pisałby jednak o Narwi.

— Może ten żołnierz się myli albo chce zrobić z siebie bohatera. A może ma jakieś wyrzuty sumienia? — zastanawia się ksiądz Klimaszewski.

Od 1938 roku proboszczem w Wiźnie był ks. Czesław Dziondziak, a jego wikariuszem Kazimierz Cwalina. Proboszcz urzędował w parafii do przyjscia Sowietów. Gdy dowiedział się, że grozi mu wywózka w głąb Rosji, uciekł i ukrywał się w Rutkach. Aż do końca wojny administratorem i właściwie nie mianowanym proboszczem był młody wikariusz Cwalina (wyświęcony 15 maja 1938 r.). Mieszkał w oddalonych o pięć kilometrów Mrówkach. Cały czas interesował się kościołem, przyjeżdżał tu każdego dnia rowerem. Ukrył kościelne ornaty, kielichy, kroniki w wielkiej skrzyni, którą wywiózł do wsi Koniecki.

Łomża — Grajewo. Na samochodowej mapie 62 kilometry. Na poboczu, po jednej i drugiej stronie, 34 krzyże.

Kilometr za Kisielną. Krzyż z czarną tabliczką: „Ś.p. ks. prałat Józef Krużyński. Zginął śmiercią tragiczną. 29.10.1990 r.” Na postumencie z lastryka lampka, do krzyża przytwierdzone bukietki kwiatków. Smutno powiewają spłowiałe wstążki.

Henryk Charubin dobrze pamięta ten wypadek. Akurat gnał krowy na pole. Ksiądz jechał samochodem od strony Łomży. Szosą „walał się”, jak mówi, jakiś pijak. Szedł od strony do strony. Ksiądz chciał go ominąć. Ominął, ale sam wjechał pod dużego jelicza, który pędził z przeciwnej strony. Henryk Charubin pobiegł do wypadku. Widział, jak pijak uciekał w pole. Wyciągnął księdza ze zmiążdżonego samochodu.

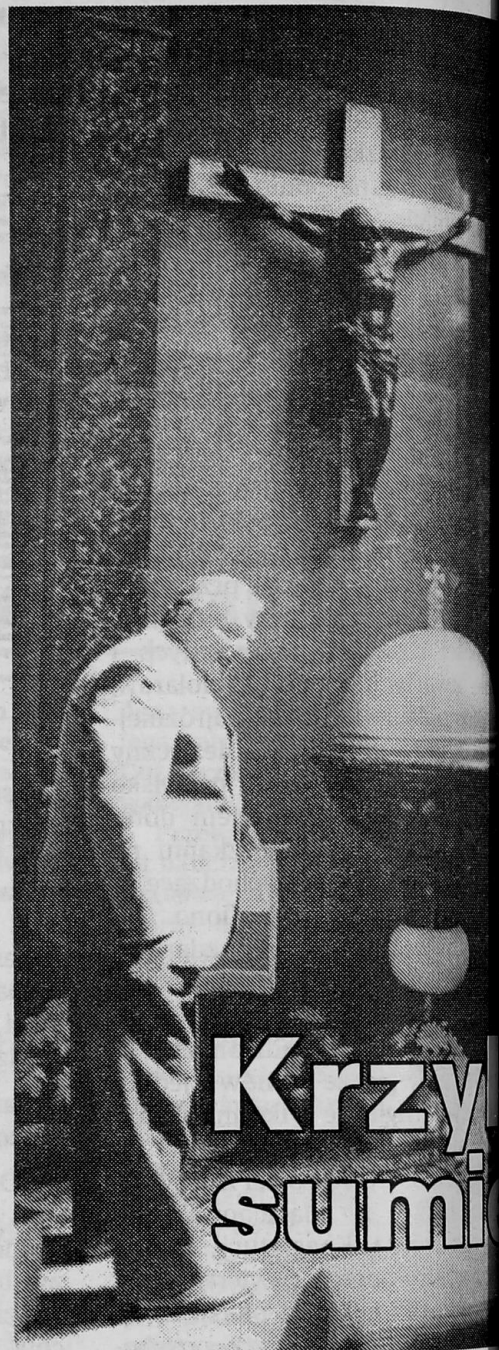
— Dychnął jeszcze dwa razy i umarł przy mnie — mówi wzruszony.

Według Henryka Charubina ksiądz miał może z czterdzieści lat. Zaraz po wypadku ktoś postawił krzyż. Ludzie pamiętają o tym miejscu. Palą świeczki, położą kwiaty.

Za Świdrami. W polu pod drzewem przy krzyżu nie ma kwiatów i świeczki. To miejsce wypadku Heronima Konopki, który żył 24 lata i zginął śmiercią tragiczną w 1948 r.

Śławione pobocze drogi. Obok siebie dwa krzyże. Jeden drewniany, nisko wkopany w ziemię, bez tabliczki. I za nim ukwiecony wysoki, żelazny, z napisem: „Ś.p. Bożena Kuśtowska. Żyła lat 38. Zmarła śmiercią tragiczną 25.06.1992 r. Pokój jej duszy.”

— To było gdzieś o trzeciej godzinie nad ranem, latem. Coś strasznie huknęło. Obudziłam się — opowiada Anna Niebrzydowska.



**Krzyż
sumienia**

Potem Niebrzydowskich odwiedził... czał, rozpytywał, czy czegoś nie widział... dzieć, jak wypadek zdarzył się w nocy... trójkę z Ełku do Zakopanego. Bożena... dwunastoletnią córką. Z przodu jechał... ką. Z tyłu spała Bożena. Po wypadku... kierowca zasnął i wjechał pod duży sam... tytu kobieta zginęła na miejscu. Dziewcz... тала i żyje. Mąż zmarłej postawił krzyż... wypadku. Ostatnio Anna Niebrzydowska... neły prawie trzy lata.

W Popowie drewniany krzyż pod... śmierci 23-letniego chłopca z za Wąsosza... nie dwa lata od tego wypadku Barbara... jechał... wielki huk. Było południe, deszcz padał... z drugiej strony ciągnik. Może jechał... zdążył wyhamować, może wpadł w po... scy, kask był rozłupany na połowę, a... Sąsiedzi przykryli go prześcieradłem... wystawili. Choć nie ma tu żadnej tabliczki... miejscu. Często przyjeżdżają rodzice i... świeczkę zapalają, kwiatek zostawiają, po... to wszystko, co mogą dla niego zrobić.

Za Obrytkami, też na motorze, zginął...

Droga krzyży

daleko miasta Hamburg.
 z moją 3 kompanią, I batalionu, 975 pułku w
 wałem plan akcji dla kompanii. Przeszliśmy obok
 szedłem do kościoła, usłyszałem muzykę organo-
 że taki piękny kościół nie wysadzę ani ja, ani za-
 wojennego chyba najgorsze wykroczenie. Jeszcze
 ną w Königsbergu. Nikt nie pytał o rozkaz wysa-
 w ostatnim okresie często myślałem o kościele w
 mkach.

Z poważaniem. Alfred Wulff”.

Ksiądz prałat Kazimierz Cwalina ma dziś 83 lata. Mimo wie-
 ku dobrze pamięta, jak ludzie z Wizny donieśli mu, że Niemcy
 z kościelnego dachu zrzucają dachówkę. Szybko wsiadł na ro-
 wer i przyjechał pod kościół. Znał język niemiecki, poszukał
 dowódcę.

– Zacząłem się upominać o zachowanie kościoła, prosiłem,
 mówiłem, że to barbarzyństwo – wspomina ks. K. Cwalina.

Niemcy uspokoili go, że nie wysadzą kościoła. Chcą go tyl-
 ko obniżyć, bo jest widoczny dla Rosjan od strony rzeki. Roz-
 bierali dach, a on przekonywał kolejnych mundurowych. Thu-
 maczył, że kościół to zabytek i osłaniają go drzewa. Pamięta,
 że jeden żołnierz ze złością powiedział: „A jak nasze kościoły
 niszczyć?”

– I nagle zmienili zdanie. Wysadzili – mówi z rezygnacją
 ksiądz prałat.

Ksiądz Cwalina nie spotkał się nigdy z nazwiskiem Alfreda
 Wulffa, autora listu. Wierzy jednak, że mogło tak być, jak po
 latach pisze Niemiec. Może był katolikiem. Nie wykonał rozka-
 zu, czym ryzykował bardzo dużo. Na pewno bał się, czy nie
 wyda się jego nieposłuszeństwo. Przez lata żył z wielką tajem-
 nicą. Pisząc list zapewne wierzył, że wszystko skończyło się
 dobrze. Tymczasem po nim przyszli inni, gorsi, bardziej za-
 ciekli i zniszczyli kościół.

Ksiądz Cwalina wyjaśnia też nieporozumienie z organami:
 nie było w Wiźnie organów przed wojną, ale była fisharmonia,
 na której grał miejscowy organista Baranowski. Niemiec po la-
 tach może pamiętać tylko, że grał pieśni, zapomniał na czym
 grał.

Odbudowę kościoła w Wiźnie rozpoczął wraz z parafia-
 nami ks. proboszcz Telesfor Podbielski. Ksiądz T. Kli-
 maszewski wykonał chrzcielnicę z białego marmuru,
 ewki, chór, witraże, marmurową posadzkę i piękny główny oł-
 tarz z Matką Boską Wiską, który jest zamykany. Odbudowana
 świątynia, w której zachowano dawny wygląd, została konse-
 krowana w 1979 r. Teraz proboszcz T. Klimaszewski (jest w
 parafii od 1973 r.) ciągle coś upiększa, ulepsza, dba i czuwa
 nad całością.

– Przygotuję całą dokumentację kościoła; jak wyglądał po
 burzeniu, jak wygląda teraz i wyślę panu Alfredowi Wulffowi
 – mówi proboszcz Tadeusz Klimaszewski.

MARIA TOCKA

z kolegą. Uderzyli w młockarnię. Kierowca zginął natych-
 miast. W tym miejscu stoi krzyż.

Prośbę o pokój duszy Waława Taraszkiewicza rodzina wypi-
 na na przytwierdzonej do krzyża tabliczce. Zginął śmiercią tra-
 giczną w Sokołach 28 października 1993 r. Miał 44 lata.

– Skonał na moich rękach, jak go wyciągnąłem z samochodu
 – opowiada Ryszard Łempicki.

Zmarły ze szwagrem i jeszcze jednym krewnym jechali z Su-
 ków do Warszawy po samochód. Mieli ze sobą walizkę pieni-
 eży. Wcześniej szosą jechał samochód jecz z drewnem i cią-
 gę. Jednemu z pojazdów zepsuło się koło. Zatrzymali się razem
 na poboczu, ale i tak zajmowali prawie pół jezdnii. Nie wystawili
 żadnego znaku ostrzegawczego. Od strony Grajewa trzech męż-
 czyzn jechało fiastą do Warszawy. Od strony Łomży jakiś hurto-
 wnik pędził BMW. Podobno miał uszkodzone hamulce. Uderzył
 w grupę i zdmuchnął ją z jezdni tak, że znalazła się w rowie. Ja-
 kże BMW Niemcy opowiadali, że kierowca przed nimi na pe-
 ł jechał z prędkością 150 km na godzinę, bo oni jechali 130, a
 przeczecież ich wyprzedził. Kierowca i pasażer obok kierowcy
 nie pocięci, ranni. Pasażer siedzący z tyłu został zgnieciony
 przednie siedzenie. Głowa zwiślała mu bezwładnie przez
 szybę samochodu. Resztką życia uchodziła z niego w rękach Ry-
 szarda Łempickiego.

Żona z dwójką dzieci postawili zmarłemu w tym tragicznym
 miejscu krzyż. Pamiętają o nim. Przywożą świeczki, kwiaty.

Można nie zdążyć do Zakopanego, po samo-
 chód, na ważną konferencję...

Można przestać się spieszyć na początku lub
 w połowie drogi...



1. Jak wspominasz swoje dzieciństwo?

- a) niedobrze,
- b) było udane,
- c) nie można jednoznacznie ocenić.

2. Dziecko dostaje kieszonkowe:

- a) gdy na nie zasłuży,
- b) regularnie,
- c) dostaje pieniądze, gdy coś potrzebuje.

3. Straciłaś panowanie i uderzyłaś:

- a) gdy ochłonęłaś udajesz, że nic się nie stało,
- b) przepraszasz i tłumaczysz się,
- c) wynagradzasz krzywdę zabawką.

4. Odkryłaś niewinną tajemnicę dziecka:

- a) reagujesz, jesteś oburzona,
- b) uważasz, że każdy ma prawo do sekretów,
- c) nie wiesz co zrobić, by nie stracić kontaktu.

5. Pojawiły się problemy wychowawcze, więc:

- a) zaostrzasz dyscyplinę,
- b) radzisz się psychologa,
- c) nie ukrywasz swojego zmartwienia.

6. Kiepsko wypadła wywiadówka. Po powrocie:

- a) reagujesz karą,
- b) rozmawiasz z dzieckiem i słuchasz jego wyjaśnień,
- c) nie reagujesz.

7. W sklepie powtarza się stara płyta „Kup mi zabawkę”, choć w domu są ich stosy:

- a) kategorycznie odmawiasz,
- b) kupujesz coś zastępczego,
- c) spełniasz prośbę.

8. Czy dzieci to kłopot?

- a) oczywiście,
- b) są kłopoty i radości,
- c) można sobie z tym poradzić.

WIĘKSZOŚĆ ODPOWIEDZI „a” świadczy, że kochasz swoje dziecko, ale za wszelką cenę chciałabyś w nim widzieć chodzący ideał. Ideałów nie ma, a życie wśród ciągłych zakazów, nakazów, rozkazów jest niezwykle trudne.

WIĘKSZOŚĆ ODPOWIEDZI „b” oznacza, że rozumiesz swoje dziecko bardzo dobrze. Kochacie się i macie do siebie zaufanie. Jesteś nie tylko rodzicem, ale także przyjacielem. Dziecko powinno czuć się bardzo bezpiecznie i szczęśliwie.

WIĘKSZOŚĆ ODPOWIEDZI „c” wskazuje na trochę chorą miłość. Twoje dziecko nie jest najwspanialsze, najlepsze i ty wcale nie musisz go zawsze słuchać i spełniać jego zachcianki. W takiej atmosferze może wyrosnąć na egoistę i tyрана.



ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW

Dworzec PKS Grajewo

Dworzec PKS Kolno

KIERUNEK	przez	ST	Godziny odjazdu
AUGUSTÓW	Rajgród	1	6.40L 11.45X 15.35U 19.15Ua
BIAŁA PISKA BIAŁASZEWO	Szczuczyn Wierzbowo	3 4	13.40X 5.20X, 8.00Z+U, 13.15X, 16.15X
BIAŁOSUKNIA BIAŁYSTOK	Ruda, Płochowo Mońki	5 5	6.40X, 15.20X 6.50U, 8.00U, 8.35N, 8.50LP, 9.10UP, 9.35U, 10.00UP, 14.00Uv, 15.40NP
BIEBRZA EŁK		1 2	6.00X, 7.05Z+U, 18.00X 7.40U, 8.45L, 10.00X, 10.15NeP, 11.15X, 12.30L, 14.25N, 16.05N, 16.10UP
EŁK	Wiśniewo	2	6.35X, 11.30N, 15.00, 17.45X
GOŁDAP	Ełk	2	8.30NP, 14.05U, 14.45bP, 18.15bP
GONIĄDZ GRAJEWO GRAJEWO KLIMASZEWNICA KLIMASZEWNICA KOLNO LIDZBARK WARMIŃ. ŁOMŻA ŁOMŻA	Ruda, Płochowo Sulewo Wierzbowo Ruda Wierzbowo Szczuczyn Ełk Radziłów Stawiski	5 3 4 5 4 3 2 3 3	4.45X 6.05S 13.40S, 18.30X 6.10U, 13.00(5) 13.15Z+U 15.20X, 17.20L 14.15UIP 9.10U, 13.30L, 15.10N 6.00X*, 7.15L, 9.00X, 10.30L, 12.00U, 14.45L, 17.40a, 19.00U
ŁOSEWO ŁOSEWO	Szczuczyn Szczuczyn, Sulewo	3 3	5.45Z+U, 13.20Z+U 7.00S(2,5), 13.15S(5), 15.45U
MIKOŁAJKI MŁAWA MŁAWA MRĄGOWO NIECIKI NIECIKI NIECKOWO NIECKOWO ORZECZÓWKA ORZECZÓWKA PIEŃCZYKOWO	Ostrołęka Ełk Szczuczyn Wierzbowo Szczuczyn Wierzbowo Karwowo Karwowo	3 3 2 3 4 3 4 1 1 1	16.35N 13.40U# 17.15UP 6.50X 14.40X 7.10S(1), 13.10S 7.10S 5.35X, 15.25U 8.00Z+U 6.50X, 10.50S, 14.00U, 15.30U
PISZ PISZ PISZ RADZIŁÓW	Rożyńsk Skarżyn Szczuczyn Ruda	2 2 3 5	13.30X 12.00U 8.00X, 15.25U 4.30S, 5.35X, 9.00U, 13.00X, 15.30U
RADZIŁÓW	Szczuczyn, Wąsosz	3	8.30U, 12.40U, 15.15X, 18.00L
RAJGRÓD		1	5.15U, 6.30X, 10.35X@, 10.50Z+Ua, 15.20Xa, 17.05Xv
RAJGRÓD RUDA SUWAŁKI SUWAŁKI	Karwowo Ełk Rajgród	1 5 2 1	13.20U, 16.10X 15.20(5) 3.05LmV 8.00N, 9.00U, 11.15NeP, 15.30UP, 18.00UP, 20.05P
SZCZUCZYN		3	7.30S, 17.30Z+U, 18.30L, 18.45X
SZCZUCZYN TORUŃ TRZCIANNE WARSZAWA	Wierzbowo Ostrołęka, Płock Ruda Łomża	4 3 5 3	17.20U 21.40LmV 8.00X 4.50UP, 5.50UP, 7.00UP, 7.25NP, 9.20P, 12.25NP, 14.40NeP, 15.45NeP
WARSZAWA WĄSOSZ WĘGORZEWO ZAMBRÓW	Radziłów, Łomża Szczuczyn Ełk Łomża	3 3 2 3	5.15U 7.05Z+U 17.00LP 18.05N

KIERUNEK	przez	ST	Godziny odjazdu
BIAŁYSTOK BIAŁYSTOK BRZOZOWO CHARUBIN CIECIORY	Łomża Stawiski, Jedwabne	6 4 2 5 5	8.40NP, 10.30U, 16.00U 6.00L 6.50L, 13.40S, 16.10L 6.00X, 14.10L 5.00X, 6.15L, 10.30(5) 13.45X, 15.20L
DANOWO DOBRYLAS EŁK GIŻYCKO	Pisz Pisz	3 8 1 9	6.30S, 14.40S 13.40L, 16.00X 10.30N 9.30N, 11.25UP, 13.25(3)g, 14.25U, 14.27oDP, 20.40UP
GLINKI GRAJEWO JEDWABNE JEDWABNE JEDWABNE KĘTRZYN KOLNO KOLNO KOLNO KOLNO KOLNO KOLNO KOZIOŁ KSEBK	Lachowo Lachowo Poryte Poryte, Jurzec Zaskrodzie Pisz Ksebki, Łączki Ksebki, Łyse Łyse, Łączki Łyse, Ksebki Poryte, Zaskr. Zaskr. Poryte Łacha	3 3 4 4 4 9 2 2 5 5 4 4 2 2	6.20Z+L, 11.00Lj 6.20X, 15.30L, 17.00X 12.20L 5.10X, 13.50S 15.50L 8.30UP, 15.50NP 5.20X, 8.00L, 11.00Z+ 11.00Z+L 8.10Z+L, 11.50L 8.10X, 11.00X 19.30(5) 6.15X 7.30S 4.05X, 15.30X, 17.45Z 19.20X
LUBLIN ŁACHA ŁĄCZKI ŁOMŻA ŁOMŻA	Siedlce Łyse Dobrylas Mały Płock	7 2 5 8 6/1	12.00pLP 6.45X, 14.45L 17.00L 4.45X, 8.00L 5.35X, 6.30X, 6.40X, 6.45L, 8.00L, 9.00L, 9.25U, 11.30U, 12.20U 14.25L, 15.00X, 15.20U 16.25X, 16.50L, 17.40U, 19.15N
ŁOMŻA ŁOMŻA ŁYSE MAŁY PŁOCK MRĄGOWO OLSZTYN ORZYSZ OSTROŁĘKA PISZ	Nowogród Poryte, Staw. Łyse Pisz Myszyniec Łyse	8/1 4 5 6 9 5 9 5 9	6.30U, 11.00L, 13.45L 15.40L 14.20U, 15.50X 19.30X 12.40L, 21.42gP 6.30L, 16.25Uj 13.15U 9.15U, 15.00U 6.00X, 6.45X, 8.00L, 11.30L, 12.19NeP, 12.50U, 15.30L, 16.10U, 16.30U, 20.25NnP
STAWISKI STAWISKI SZCZUCZYN SZCZUCZYN SZCZYTNO ŚWIDRY TUROŚL WANACJA WARSZAWA	Poryte Zaskrodzie Grabowo Lachowo Łyse Grabowo Łomża	4 4 3 3 5 3 5 5 7	8.10L 8.00L, 11.45, 14.30X 5.35X, 8.00, 12.00X, 15.20L 5.30X, 8.15X, 13.15L 7.15U, 12.00L 5.20X, 14.00S, 16.20S 4.45X, 19.30L 6.00X, 14.45X 6.00L, 6.45LP, 7.55P, 9.05(3)g, 10.00UP, 11.24UP, 13.08gP, 16.54NeP, 17.24Ump
WARSZAWA WĘGORZEWO ZAMBRÓW ZBÓJNA	Nowogród, Ostrołęka Pisz Łomża	8 9 6 8	6.40LP 15.07LP, 16.23P, 18.30P 18.10N 5.45L, 15.45L

LEGENDA
 L – nie kursuje 25, 26.12, 01.01.96 i w 2 dni Św. Wielk.
 X – kursuje w dni robocze od poniedziałku do piątku
 U – nie kursuje 25.12, 01.01.1996 i w 1 Dz. Św. Wielk.
 a – kursuje codziennie w okresie: 01.04-29.09.1995
 Z – kursuje w dni dodatkowo wolne od pracy
 + – kursuje w dni świąteczne (niedziele i święta)
 N – nie kursuje 25.12. i w 1 Dz. Św. Wielk.
 P – kurs pośpieszny
 l – kursuje od 01.07. do 01.09.1995
 v – kursuje 01.04-27.08.1995 codziennie, poza sezonem 5, 6, 7

LEGENDA
 U – nie kursuje 25.12, 01.01.1996 i w 1 Dz. Św. Wielk.
 P – kurs pośpieszny
 L – nie kursuje 25, 26.12, 01.01.96 i w 2 dni Św. Wielk.
 N – nie kursuje 25.12. i w 1 Dz. Św. Wielk.
 S – kursuje w dni nauki szkolnej
 X – kursuje w dni robocze od poniedziałku do piątku
 5 – kursuje w piątki
 3 – kursuje w środy
 g – kursuje 23.06-03.09.1995
 p – kursuje codz.01.06-01.09.95, poza sezonem 6, 7, 1

m – nie kursuje 24, 31.12.1995
o – kursuje codz. 31.05-31.08.95, poza sezonem 5, 6, 7
D – nie kursuje 24-26, 31.12.1995, 01.01. i 2 dni Św. Wielk.
Z – kursuje w dni dodatkowo wolne od pracy
 + – kursuje w dni świąteczne (niedziele i święta)
j – kursuje w piątki, soboty i niedziele
e – nie kursuje 31.12.1995
n – nie kursuje 24, 31.12.1995, 01.01.1996





LEKARZ DOMOWY

Wszędzie słyszę: kleszcz i kleszcz. Co z tym kleszczem?

Marcin

Ulubione miejsca kleszczy stanowią lasy nad łąkami, wysoka trawa, łąki nad rzekami, najróżniejsze zarośla i zagajniki oraz drzewa i krzewy. Na ciele człowieka kleszcze najczęściej wybierają jego głowę, uszy, ręce i nogi, szczególnie w zgięciach stawów. Ukąszenie kleszcza bywa bezbolesne, dlatego też nie od razu można stwierdzić jego obecność. Zwykle pierwsze objawy występują po kilku dniach, a bywa że nawet po około miesiącu. Pojawia się wyższa temperatura, bóle głowy i stawów, nudności mogące sugerować typowe przeziębienie. Po okresie inkubacji choroba przechodzi w stadium bezobjawowe i

chory nagle czuje się lepiej. Tymczasem zaczyna się kolejne stadium charakteryzujące się przede wszystkim gwałtowną wysoką gorączką. Chory wymaga natychmiastowego leczenia, by uniknąć bardzo ciężkich powikłań, które mogą skończyć się nawet śmiercią.

Pamiętajmy też o zwierzętach, które przez ukąszenie kleszcza także mogą poważnie zachorować. Psy buszujące w wysokiej trawie, w lesie czy na łące są szczególnie narażone na ataki kleszczy. Po każdym spacerze należy więc dokładnie obejrzeć czworonoga, bowiem kleszcz może przypominać brodawkę. Jeżeli zauważymy nagłe podniecenie zwierzęcia, wymioty, biegunkę (co jest typowym objawem ukąszenia kleszcza), na-

leży natychmiast zasięgnąć porady lekarza weterynarii.

Pierwsza pomoc, zarówno w przypadku ukąszenia przez kleszcza człowieka, jak i zwierzęcia, polega na jak najszybszym usunięciu z ciała tego pasożyta. Nie wolno wrywać na siłę! Część kleszcza, której nie udało się w ten sposób usunąć jest równie groźna! Najlepiej tkwiącego w ciele kleszcza posmarować tłuszczem (olej, masło, gliceryna), co uniemożliwia mu oddychanie i pozwala na usunięcie w całości.

Jeśli więc planujemy spacer po lesie czy grzybobranie, pamiętajmy o właściwym zabezpieczeniu odkrytych części ciała szczególnie narażonych na ataki kleszczy. Po powrocie do domu należy dokładnie obejrzeć swoje ciało od stóp do głów i przetrząsnąć ubranie. Skutecznym zabezpieczeniem przed chorobami spowodowanymi przez kleszcze jest szczepionka. Informacji na ten temat udzielają szpitale zakaźne.

POD PARAGRAFEM

Przeciwko mojemu mężowi toczy się sprawa karna. Z jej biegu domyślam się, że wynik będzie niepomyślny dla nas. Sądzę, że mąż zechce składać rewizję. Chciałabym dowiedzieć się, w jaki sposób obliczyć termin konieczny do wniesienia rewizji?

Aldona

Każdy, kto zamierza wnieść rewizję, powinien przestrzegać ustalonych terminów. Obowiązuje kilka zasad:

– do biegu terminu nie wlicza się dnia, od którego bieg ten się liczy,

– jeżeli termin oznaczony jest w tygodniach, miesiącach lub latach, to koniec terminu przypada na ten dzień tygodnia lub miesiąca, który odpowiada początkowi terminu,

– jeżeli koniec terminu przypada na dzień wolny od pracy, to czynność tę można wykonać następnego dnia,

– termin jest zachowany, jeżeli przed jego upływem pismo zostało nadane w polskim urzędzie pocztowym, polskim urzędzie konsularnym, jeżeli zostało złożone w dowództwie jednostki (w przypadku żołnierzy), administracji zakła-

du karnego (w przypadku skazanego) lub przekazane kapitanowi statku (w przypadku członków polskiego statku morskiego),

– jeżeli przed upływem terminu pismo zostało omyłkowo wniesione do niewłaściwego sądu lub prokuratora uznaje się, że został zachowany termin.

W razie niedotrzymania terminu (jeżeli nastąpiło to z przyczyn niezależnych) należy złożyć wniosek o jego przywrócenie. Wniosek należy umotywować przekonująco. Z wnioskiem należy wystąpić w ciągu siedmiu dni od daty ustania przeszkody (np. od wyjścia ze szpitala). O przywróceniu terminu orzeka sąd lub prokurator.

W razie odmowy przysługuje prawo do zażalenia na taką decyzję.



NIKOGO NIE WINIĘ

Droga Pani Gizelo! Regularnie czytam „Kontakty” i cieszę się Waszym obiektywizmem oraz prawdą, którą zamieszczacie na łamach Waszego pisma.

Zastanawiałem się, czy można w „Kontaktach” zamieścić list lub wyznanie więźnia, jego prośbę?

Mam 35 lat, jestem wysoki (193 cm), przebywam w zakładzie karnym, podjąłem naukę. Całe moje życie, to pasmo nieszczęść, które sobie sam zgutowałem. Nikogo za to nie winię.

Jestem samotny.

Myślę, że nie spotkałem na swojej drodze tej drugiej połowy,

która nie myśli o skazanym człowieku, jako o straconym.

Kiedy wrócę do swojego miasta, wrócę znów w to samo środowisko, z którego wyszedłem.

Marzę o poznanie 35-letniej kobiety, wysokiej, która odważyłaby się przejść przez życie właśnie ze mną.

Nie obawiam się pracy, nie obawiam się życia, tylko żeby był cel, do którego można kroczyć i zmienić miejsce zamieszkania.

Stanisław

OFERTY

Dzisiaj kończę 49 lat. Podsumowałam życie: dzieci wykształcone, mąż w Stanach (z inną kobietą), no i te lata. Powinnam się czuć zupełnie przegrana. Nie muszę dodawać, że jestem samotna. Jeszcze pracuję. Mogłabym też napisać kilka miłych słów na temat swojego wyglądu. Bo chyba nie jest źle. Ale to nie zmienia faktów. W dzień urodzin wysyłam ten list. Czy będzie jakiś odzew? Nie bardzo w to wierzę, ale przecież w każdym z nas jest światełko nadziei. Zapalam je pod urodzinowym bukietem róż.

Elżbieta

Jestem kawalerem, katolikiem, łagodnego usposobienia. Mam 29 lat i 178 cm wzrostu. Nie jestem zwolennikiem picia alkoholu ani używania tytoniu. Jestem człowiekiem wykształconym i domatorem. Chciałbym tą drogą poznać Panią, poważnie myślącą o swojej przyszłości, najchętniej z okolic Łomży (ale niekoniecznie).

Tadeusz
(z Łomżyńskiego)

Mam 20 lat (176 cm), oczy zielone. Interesuję się sportem, szczególnie pływaniem i sportem wodnym. Z zawodu jestem mechanikiem samochodowym. Wolny czas spędzam na spacerach i czytaniu książek oraz słuchaniu muzyki. Szukam kobiety szczerzej, czulej i miłej o podobnych zainteresowaniach. Ja ze swej strony obiecuję jej opiekę i dobre serce. Odpiszę na każdy poważny list.

Artur Szymko
ul. 17 Stycznia 28
63-900 Rawicz

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko o dołączenie dwóch znaczków pocztowych po 45 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY



ZŁE MOCE W ZAMBROWIE

Zambrów doczekał się sygnalizacji świetlnej na dwóch swoich głównych skrzyżowaniach. Spowodowało to w miasteczku pewne zamieszanie. Na skrzyżowaniu można usłyszeć czasem zawodzącą babcię „Jezuc Maria”, jakby „złe jakie” zobaczyła, trafia się tam pijany jegomość, który ledwo trzymając się słupka bełkoce „czerwoni górą”, to znów słychać narzekających rolników, którzy nie mogą dojechać z krowami na pastwiska po drugiej stronie miasta.

Najgorsze jednak jest to, że władze miasta „pomyliły się” chyba, instalując sygnalizację świetlną właśnie na tych dwóch skrzyżowaniach.

Niektórzy kierowcy zambrowscy, jak i kierowcy z okolicznych miejscowości, zastrajkowali i postanowili udowodnić władzom, że wcale im nie zależy na tym, aby jeździć właśnie przez te dwa skrzyżowania, co widać szczególnie w dzień targowy. Wszyscy, którzy tylko mogą, omijają te dziwne słupy z migającymi różnymi kolorami światłami ulicami Sadową, Podedwornego i Wilsona, które zaczynają pękać w szwach.

Jak tak dalej pójdzie, to władze miasta będą musiały podjąć decyzję o zainstalowaniu sygnalizacji świetlnej na wszystkich skrzyżowaniach w Zambrowie, natomiast „strajkujących” kierowców skierować na dobrą drogę lub na dodatkowe przeszkolenie z przepisów o ruchu drogowym.

Andrzej Dmochowski
Zambrów

PROŚBA O WSPARCIE

Oddział Pomocy Osobom z SM Katolickiego Stowarzyszenia „Pokój i Dobro” w Łomży zwraca się do wszystkich, którzy mogą nam pomóc z prośbą o wsparcie finansowe. Od trzech lat prowadzimy rehabilitację dla chorych na stwardnienie rozsiane.

W przeciwnieństwie do większości stowarzyszeń, skupiających osoby niepełnosprawne, nasi członkowie nie mogą — ze względu na specyfikę schorzenia — aktywnie uczestniczyć w pozyskiwaniu środków na działalność Oddziału. Także ich rodziny obciążone obowiązками mają bardzo ograniczone możliwości.

W tej sytuacji możemy jedynie liczyć na pomoc osób nam życzliwych.

Od tego, czy pozyskamy środki, zależy kontynuowanie rehabilitacji: grupowej, indywidualnej lub w ramach turnusu rehabilitacyjnego.

Medycyna dotychczas nie znalazła skutecznego leku na SM. W tej sytuacji rehabilitacja jest szczególnie ważna dla chorych, ponieważ zapobiega postępującej niesprawności ruchowej, a w ślad za nią izolacji społecznej. Z tego względu, spośród różnych form pomocy organizowanej przez nasz Oddział, tej właśnie poświęcamy szczególną uwagę i na nią przede wszystkim potrzebujemy funduszy. Przy organizacji turnusów rehabilitacji PFRON może pokryć teoretycznie 80 proc. kosztów, ale w praktyce jest to ok. 50 proc. Pozostałą część powinien finansować uczestnik lub stowarzyszenie.

W organizowanych przez nasz Oddział turnusach biorą udział osoby z I grupą inwalidzką. Ich renty są zazwyczaj bardzo niskie, bo choroba dotknęła ich w młodym wieku.

Wielu z nich — bez naszej pomocy — nie będzie mogło wziąć udziału w turnusie. Jesteśmy przekonani, że nie pozostajecie Państwo obojętni na ich potrzeby. Pragniemy jednocześnie zapewnić, że prowadzimy oszczędną i racjonalną gospodarkę finansową, a wszystkie pozyskane fundusze przeznaczone są na pomoc niepełnosprawnym.

Osoby, które chciałyby przekazać nam fundusze lub dary rzeczowe (np. soki naturalne, pampersy), prosimy o kontakt bezpośredni lub telefoniczny.

Nasz adres: 18-400 Łomża, Szosa Zambrowska 1/27 Ip (nad pogotowiem), tel. 16-46-67. Nr konta: Bank Spółdzielczy w Łomży, nr 945268-119193-271.

Każda pomoc będzie przyjęta z wdzięcznością.

Bogdan Dudo
wiceprezes

PYTANIA DO WŁADZY

Może za Waszym pośrednictwem uzyskam odpowiedź na nurtujące mnie pytania. Otóż 1 maja 1995 r. (dzień wolny od pracy) postanowiłam się udać na bazar i sprzedać zbędne rzeczy, które nagromadziły się w domu. W naszym mieście rzeczy używane nie cieszą się powodzeniem, więc pojechałam do Łomży. Spotkało mnie ogromne zaskoczenie. Na bazarze wyłożyłam towar, zainteresowanie było duże. Ludzie chętnie kupowali. Byłam bardzo zadowolona do chwili, gdy pojawił się Pan, który zbiera opłaty targowe i zażądał 50 tys. Zaskoczona taką wysoką opłatą, zapytałam: dlaczego tak dużo? Odpowiedź była krótka; „Według regulaminu 3 m — 25 tys., a ponad — 50 tys. Płaci Pani, czy nie? Bo wołam Straż Miejską”. Więcej nie dyskutowałam, tylko wyjęłam 50 tys. i zapłaciłam. Nie byłabym zaskoczona, gdyby obok, od następnej osoby, pobrano także 50 tys. Wręcz odwrotnie: ta Pani zapłaciła tylko 25 tys. za takie samo miejsce. Ciekawa byłam, gdzie te informacje widnieją. Okazało się, że w powietrzu. Żadnej tablicy informacyjnej na targowisku przy ul. Nowogrodzkiej w Łomży nie było. Regulaminu też nie mogłam znaleźć.

Nurtują mnie następujące pytania:
— Dlaczego od jednych pobiera-

na jest opłata 25 tys. a od innych za ten sam metr 50 tys.; czy ktoś to kontroluje?

— Dlaczego osoba zbierająca opłaty — skoro jest taka „regulaminowa” — to go nie przestrzega?

— Gdzie jest regulamin bazaru (powinien być w widocznym miejscu).

— Na jakiej podstawie jest ustalany metraż opłaty targowej? (czy ktoś to mierzy)?

— Czy na bazarze Straż Miejska ma służyć jako postrach dla sprzedających? Czy po to była powołana?

Ze względu na to, że jestem właścicielką czytelniczką Waszego Tygodnika na te pytania oczekuję odpowiedzi od władz Łomży na łamach Waszego pisma.

Małgorzata Mateusz
Białystok

POMOC ZA DACH

Od dwunastu lat jesteśmy małżeństwem. Mamy dwie córki: Manka ma siedem lat, a Ania pięć. Obecnie mąż pracuje na fermie, ja zajmuję się dziećmi i domem. Na bieżące życie jakoś nam starczy, w końcu nie musimy żyć w luksusach. Naszym największym problemem jest mieszkanie. Zbrzydła mi już bardzo ta ciemna, tułaczka po różnych stacjach. Raz trafiamy na znośne warunki kiedy indziej na dziurawy dach. Nie chcę się zalić. Piszę po to, mam nadzieję, że może przeczyta ten list, jakaś samotna osoba, która potrzebuje opieki. Chętnie zapytałibyśmy się kimsz za stały dach nad głową. Będę wdzięczna za każdą poważny list.

Barbara Owczarska
Kupiski Nowe

Superumysł z Łomży

„Najważniejszą ze wszystkich wiar jest wiara w samego siebie”, napisał Zbigniew W. Brzeškiewicz w swojej książce „Superumysł — jak uczyć się trzy razy szybciej”. W zalewającej nas masie poradników, najczęściej nieudbale tłumaczonych, jest to pozycja niezwykła i cenna. Autor, zastępca dyrektora Zespołu Szkół Ekonomicznych w Łomży, poświęcił jej wiele czasu i pracy.

— Zawarłem w niej wizję efektywnego, całościowego uczenia się, czyli czynności trwającej przez całe życie — mówi autor. — Dawniej głoszono sądy, że umysł człowieka przestaje być chłonny koło trzydziestki. Najnowsze badania zaprzeczają takiemu podejściu. Jeśli w odpowiedni sposób ćwiczymy mózg, służy on nam do końca.

Poradnik powstał podczas stypendium w Stanach Zjednoczonych. Autor, jako jeden z nielicznych Polaków, otrzymał roczne stypendium na Uniwersytecie w Wisconsin — River Falls z dziedziny zarządzania. Był to program East Central Europe Scholarship Programme przy Georgetown University. Godziny spędzone na rozmowach, w bibliotekach

przekonały go, że warto zmienić organizację pracy, stosować nowoczesne techniki medytacyjno-relaksacyjne. A wszystko ma służyć lepszemu poznawaniu własnej osoby i otaczającego świata.

„Superumysł” porusza wiele zagadnień. Otwiera go rozdział o efektywnym uczeniu. Autor podkreśla rolę pozytywnego nastawienia do siebie „Myślenie o sobie, jako o osobie skutecznej i kompetentnej, to już połowa sukcesu”. Natomiast „automatyzm i schematy są źródłem bierności i działania bez emocji”. Zaleca stosowanie afirmacji, autosugestii. Wprowadza także problemy związane z efektywnym czytaniem, notowaniem, słuchaniem. Każdy rozdział jest bardzo trafnie i lapidarnie podsumowany, w każdym są wskazówki, jak należy ćwiczyć zadania, podkreślone najważniejsze problemy.

— Jest to podręcznik i dla uczniów, i dla nauczycieli. Jeśli dorośli nie będą starali się zmienić przestarzałych technik nauczania, zostaną w tyle, za młodymi — mówi Zbigniew Brzeškiewicz. Bardzo mu zależy na kontakcie z nauczycielami. Jedno z pierwszych spotkań odbył z gronem pedagogicznym Społecznej Szkoły Podsta-

wowej w Łomży. Przedstawiał nauczycielom nowe techniki efektywnej pracy umysłowej, planowania pracy.

— Sam stosuję na co dzień afirmację. Najnowsze badania mówią o korzystnym wpływie muzyki Bacha i Mozarta na pracę mózgu — mówi Zbigniew Brzeškiewicz. — Jest to wiedza, która się rozwija, stale odkrywa się nowe możliwości ludzkiego otoczenia.

Według książki „Superumysł” został nakręcony dziesięcioość cinkowy serial „Supernauka”, przedstawiony w Telewizji Edukacyjnej.

Zbigniew Brzeškiewicz szykuje wydanie następnej pozycji.

Książkę „Superumysł” opublikowało wydawnictwo „Comet”. Bywa w księgarniach, przede wszystkim w większych miastach. Powinna trafić do każdego, kto chce rozumnie i sensownie zorganizować swój czas, wyzyskać go efektywnie, polepszyć swoją pamięć, umiejętności skoncentrowania się.

„Zaplanuj, kim chcesz być, i zostaniesz nikim”, to jeden z rytmów autora, które można przeczytać w „Superumysle”. (jog)

„WOJENNA ROZGRYWKA” – dramat, prod. USA. Reż. John Reid. Występują: Tony Goldwyn i Kerry Fox.

Akcja filmu toczy się w Nowej Zelandii podczas II wojny światowej. Funkcjonariuszka departamentu zdrowia w czasie wykonywania swoich obowiązków przypadkowo trafia na trop zagadkowej afery. Podejmuje ryzykowne śledztwo, którego wyniki prowadzą do bardzo wysoko postawionych osób.

„SYCYLIJSKI ŁACZNIK” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Damiano Damiani. Występuje: Michele Placido (znany z filmu „Ośmiornica”).

Mario to sympatyczny i uprzejmy dostawca pizzy, doskonale znany okolicznym mieszkańcom. W rzeczywistości jednak jest najbardziej okrutnym i ślepo oddanym mafijnym capi, wykonawcą brutalnych wyroków. Wierzy, że to, czym się zajmuje, wyzwoli go z nędzy. Mario chce wciągnąć do mafijnych interesów swojego młodszego brata. Ten jednak nie zamierza mieć nic wspólnego z przestępcami.

„GORZKA ZEMSTA” – dramat sensacyjny, prod. USA. Reż. Stuart Cooper. Występują: Virginia Madsen i Bruce Greenwood.

Po pięciu latach udanego małżeństwa Anne i Jack przechodzą kryzys. Głównym winowajcą jest Jack, który po wyrzuceniu z policji stał się opryskliwy i nieczuły. Kobieta jest zaskoczona nagłą zmianą uczuć męża i tym bardziej zdumiewa ją kolejna, gwałtowna odmiana. Jack zaprasza ją na romantyczną podróż jachtem. Anne nie podejrzewa, że mąż planuje kradzież i zrzuca winy na nią. Wiele dramatycznych, pełnych napięcia scen.

„DROGA DO WELVILLE” – komedia, prod. USA. Reż. Alan Parker. Występują: Anthony Hopkins, Bridget Fonda i Matthew Broderick.

Jest to ostra kpina z mody, która opętała Amerykę i cały świat: mody na zdrową żywność i zdrowy tryb życia. Akcja dzieje się w sanatorium, gdzie fantastyczny doktor Kellog wcielił w życie najśmielsze medyczne pomysły, ryzykowne kuracje. Ofiarami doktora staje się młode małżeństwo, które skuszone reklamami przyjeżdża, by zmienić się i wcielić w idealne osoby. Reżyserem filmu jest twórca takich obrazów, jak: „Prasiek”, „Harry Angel”. W komediowej roli – Anthony Hopkins, czyli słynny Lester z „Mileżeni owiec”.

„ŚMIECHU WARTE” – komedia, prod. polskiej. Zabawne scenki kina domowego, przedstawiane przez Tadeusza Drożdę w naszej telewizji.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓMŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1 STAWISKI, kawiarnia „Doris”.

W pobliżu nowego kościoła w Przytułach Starych koło Ostrołęki znajduje się grób ostatniej właścicielki wsi, Marii Grochowskiej.

Według relacji najstarszych mieszkańców pani Maria urodziła się w 1884 roku. Pochodziła ze starej, bogatej rodziny ziemianskiej z Mińszczyzny. Posiadała tytuł hrabiowski. Całe jej życie przepojone było miłością ku bliźnim. Była niesłychanie wrażliwa na ludzką krzywdę. Zawsze pomagała okolicznej ludności. Nigdy nie wywyższała się swoim pochodzeniem. Bardzo kochała dzieci oraz męża. Chętnie rozmawiała ze służbą folwarczną. Jej dom był otwarty dla wszystkich. Zjeżdżali tu ludzie kultury, nauki, polityki. Częstym bywałcem był serdeczny przyjaciel rodziny Franciszek Fiszer.

Po wybuchu I wojny światowej wyjechała wraz z mężem do Rosji. Na terenie Mińszczyzny mieszkał jej brat Jastrzębski. W okresie międzywojennym majątek Grochowskich był jednym z największych w okolicy. W pobliskim Drogoszewie leżały dobra należące do brata męża, Stanisława.

Wjeżdżający do Przytuł goście zafascynowani byli wspaniałym parkiem krajobrazowym, założonym w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Rosły tu jesiony, kasztany, graby. Znajdowała się przepiękna aleja lipowa, prowadząca do prostokątnego stawu. Sam dworek był drewniany. W pobliżu leżał średniej wielkości kamień, na którym lubiła w wolnych chwilach siadać dziedziczka. W latach 1921-22

zbudowano w Przytułach murowaną kaplicę. Podobno ufundowano ją na wyraźne życzenie dziedziczki, która nie chciała się pogodzić z istnieniem gorzelni we wsi. W 1935 roku zmarł Roman Grochowski. Zgodnie z ostatnią wolą został pochowany w rodzinnym grobowcu na cmentarzu parafialnym w Miastkowie. Dwa lata później zachorował w Przytułach Franciszek Fiszer. Natychmiast powiadomiono Juliana Tuwima oraz pułkownika Wienawę-Długoszwowskiego. Wojskowa karetka zabrała chorego do Warszawy. Mimo wydatnej pomocy lekarskiej nie odzyskał przytomności. Zmarł po kilku dniach. Był postacią znaną i lubianą wśród artystów i literatów Warszawy. Posiadał wszechstronną wiedzę filozoficzną. W artykule opublikowanym w 1937 roku na łamach „Wiadomości Literackich” właścicielka podłomżyńskiego Pniewa, Maria Jabłońska, napisała: „Bardzo dużo osób było na pogrzebie. Szli na czele ludzie znani, ze świata artystycznego i intelektualnego stolicy. Na samym końcu, zupełnie zgubiona wśród tłumy, szła pani Maria Grochowska, żona przyjaciela Fiszera i najwierniejsza może z żyjących przyjaciół, której dom w Przytułach do ostatniej chwili był jedynym rodzinnym domem.”

Po wkroczeniu wojsk radzieckich do Przytuł Pani Marii przydzielono niewielki pokój oraz krowę. Jesienią 1939 roku została rozstrzelana przez NKWD w olchowym zagajniku zwanym „Mościskami” pomiędzy Rozworami a Zabilem.

Nocą okoliczna ludność pochowała po kryjomu ciało dziedziczki w pobliżu kaplicy. Za ten czyn mieszkańcy Przytuł o mały włos nie zostali deportowani na Syberię.

JAN BOGUSKI
Wólka Czerwińska
woj. ostrołęckie

Tydzień temu drukowaliśmy tematy i zadania z egzaminów wstępnych do Liceum Ogólnokształcącego im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży (odbyły się 1 i 2 maja, a nie, jak napisaliśmy, w kwietniu – przepraszamy). Dziś: z egzaminów do Liceum Plastycznego w Łomży (24 i 25 maja).

EGZAMIN WSTĘPNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

EGZAMIN WSTĘPNY Z MATEMATYKI

- ZESTAW A**
Część I
1. Napisz wypracowanie na jeden z podanych tematów
1. W formie listu do kolegi (koleżanki) przedstaw bohatera literackiego, który wydaje ci się najbardziej interesujący. Uzasadnij wybór.
2. Napisz opowiadanie na temat: „O człowieku świadczą jego czyny”.
3. „Treny” i „Latarnik” – refleksje nad cierpieniem człowieka.
Część II
Przed Tobą wiersz „Gorące mleko” Juliana Tuwima. Utwórz ten ma wprowadzić charakter żartobliwy, ale polecenia z nim związane potraktuj poważnie.
Każą pić gorące mleko
Chłopca mdli na widok mleka
W gardle więźnia spazm wściekłości:
Nie chcą mleka! Nie chcą mleka! **chcę**

Żeby w odmęt zieloności **zieloności**
Rozwierzganą wtargnąć bandą,
Na chłopczyka przed werandą
Czterech dzikich Siouksów czeka.

W parujące, z kozuchami **ich**
Dmucha wódz ich zrozpaczony
Rozpluskaną szklanką mleka
Wolny obłok niebem goni. **wolny**
Zaznacz (podkreśl) wersy zawierające przerośnięcie i porównaj ich treść z treścią wersów bez przerośnięcia. W kilkudzaniowej wypowiedzi przedstaw, jaką funkcję pełni w wierszu przerośnięcie lub jej brak. (0-5 pkt.)

2. Z wiersza Juliana Tuwima wypisz:
a) trzy wyrazy użyte w bierniku (0-2 pkt.)
b) wszystkie przymyki (1 pkt.)
3. Określ, do jakiej części mowy przynależą i – jeżeli się odmieniają – w jakiej formie zostały użyte w wierszu wyrazy, które wypisaliśmy na prawym marginesie obok tekstu. (0-4 pkt.)
4. a) Dokonaj rozbioru logicznego zdania: (0-6 pkt.)
Z rozpaczy rzuca nieszczęsna Demeter kłątwe na ziemię.
b) Zanalizuj pod względem składniowym podane zdanie złożone i sporządź wykres, na który naniesiesz nazwy poszczególnych zdań składowych. (0-6 pkt.)
Chora koleżanka prosiła mnie, żebym wypożyczyła dla niej książkę, kiedy będę w szkolnej bibliotece.
5. Od czasownika „mówić” utwórz cztery czasowniki pochodne. Oddziel formanty. (0-4 pkt.)

- Zadanie 1**
Co jest większe: 10% liczby a, czy piąta część liczby a?
$$a = \frac{1}{6} - (1,2 \cdot \frac{5}{12} - 1,75) : [\sqrt{2 - \frac{1}{4}} - (1 - \frac{1}{2})^3] + 5 \frac{2}{3}$$

Zadanie 2
Rozwiąż:
a) nierówność $\frac{x}{2} - \frac{1-x}{3} < 2x+5$
zaznacz zbiór rozwiązań nierówności na osi liczbowej,
b) równanie: $-3(x-1)(x+1) = (x-2)^2 - (2x+3)^2$.
Czy rozwiązanie równania należy do zbioru rozwiązań nierówności?
Zadanie 3
W trapezie o polu 594 cm² wysokość ma 22 cm, a różnica długości równoległych boków wynosi 6 cm. Oblicz długość każdego z równoległych boków.
Zadanie 4
Oblicz objętość i pole powierzchni graniastopuła prawidłowego trójkątnego, którego krawędź podstawy ma długość 8 cm i tworzy z przekątną ściany bocznej kąt 60°.
Zadanie 5
Pewien rok wyraża się liczbą czterocyfrową. Znajdź tę liczbę na podstawie następujących danych:
1. Suma cyfr tej liczby wynosi 24.
2. Cyfra tysięcy jest pięć razy mniejsza od cyfry jedności.
3. Cyfra setek jest o 4 większa od cyfry jedności.
4. Liczba trzycyfrowa utworzona z szukanej liczby przez skreślenie w niej cyfry jedności jest o 100 większa od liczby dwucyfrowej utworzonej z szukanej liczby przez skreślenie cyfry jedności i cyfry tysięcy.





KRONIKA POLICYJNA

ZNALEZIENIE ZWŁOK

- W Kobylinie Kuleszkach (gm. Kobylin Borzymy) przy sklepie znaleziono zwłoki 44-letniego Eugeniusza G. ze wsi Cibory Gałeckie (gm. Zawady).
- W Grajewie w mieszkaniu znaleziono zwłoki 62-letniego Jerzego G.
- We wsi Kępiste Borowe (gm. Zaręby Kościelne) w mieszkaniu znaleziono zwłoki 28-letniego Dariusza T. Przyczyną śmierci prawdopodobnie było zatrucie alkoholowe.

POŻARY

- W Lempicach (gm. Wąsosz) spłonął drewniany dom Józefa M. Straty około 16 tys. zł. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej.
- W Ciechanowcu przy ul. Polskiej 2 wybuchł pożar w budynku komunalnym. Całkowicie spłonęła więźba dachowa i częściowo dwa mieszkania. Straty około 60 tys. zł na szkodę Zarządu Budynków Komunalnych Urzędu Miasta i lokatorów: Stanisława K., Marka Ł., Apolonii E. i Danuty L. Przyczyną nieszczęścia prawdopodobnie było zwarcie w instalacji elektrycznej na poddaszu.
- W Wólce (gm. Szczuczyn) spłonęła stodoła wraz ze zbiorami i sprzętem rolniczym wartości około 15 tys. zł na szkodę Stanisława L. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej.

WYPADKI DROGOWE

- Na trasie Łomża – Miastkowo w pobliżu wsi Grzymały kierujący żukiem Marek T. z Łomży, podczas manewru skrętu w lewo, zjechał drogę wyprzedzającemu go polonezowi, którym kierował Arkadiusz K., także z Łomży. Pasażer poloneza, Marian Z. z Rogienic Piasecznych (gm. Mały Płock) doznał obrażeń ciała.
- W Ciechanowcu na ul. Sienkiewicza kierujący fiatem 126p Stanisław B. z Antonina (gm. Ciechanowiec) potrafił jadącego rowerem Stanisława Z., miejscowego. Rowerzysta doznał złamania nogi.
- W Osipach Lepertowiznie (gm. Wysokie Mazowieckie) kierujący wartburgiem Józef N. z Wysokiego Mazowieckiego potrafił 5-letniego rowerzystę Łukasza S., który nagle wjechał pod wyprzedzający go samochód. Dziecko doznało ciężkich obrażeń ciała.
- W pobliżu Rusi (gm. Wizna) kierujący cinquecento Jarosław Ś. z Łomży nie dostosował prędkości jazdy do warunków na drodze i najechał na tył jadącej w tym samym kierunku przyczepy z ciągnikiem ursus, którym kierował Tadeusz F. z Kramkowa (gm. Wizna). W wyniku wypadku pasażerowie samochodu, Janina, Paweł, i Monika Ś. doznali obrażeń ciała.
- W Zambrowie na Al. Wojska Polskiego kierujący polonezem Józef Z., miejscowy, potrafił Daniela S., także z Zambrowa, który nagle wtargnął na jezdnię. Pieszy doznał obrażeń ciała. Był pod wpływem alkoholu (2,2 prom.)

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Srebrowie (gm. Wizna) z garażu przepadł motorower romet wartości około 400 zł. na szkodę Lucjana M. z Sopotu (woj. gdańskie).
- W nieznanym odjechała łada Jerzego S. i fiat 126p Arkadiusza B. z Łomży.
- W Jednaczewie (gm. Łomża) z budynku gospodarczego zniknęła piarka spalinowa i wiertarka elektryczna łącznej wartości około 994 zł na szkodę Jarosława K.
- W Ciechanowcu z magazynu paszowego GS „SCH” ktoś ukraść mieszkanki wartości około 800 zł.
- W Łomży z mieszkania Janusza Z. przepadła odzież, buty, telewizor, 2 zegary, pościel, torba turystyczna, paszport, pistolet gazowy, 80 zł i 450 marek. Straty około 1830 zł. Następnego dnia znów ktoś się włamał, znikając z butlą gazową i kuchenką turystyczną, maszynką do mielenia mięsa, młynkiem do mielenia kawy, kilogramem cukru i kaszy manny, 2 parami spodni i 100 zł. Straty około 230 zł.
- W Łomży Zbigniew W. z żoną Małgorzatą włamali się do mieszkania Janusza K. Ukradli 200 zł i wybili szyby w dwóch oknach, powodując straty w wysokości 460 zł. Zbigniewa W., będącego pod wpływem alkoholu (2,07 prom.) zatrzymano.
- W Dąbrowce Kościelnej (gm. Szepietowo) z mieszkania Jadwigi N. przepadło 600 dolarów i para butów.
- W Łomży z placu budowy zniknęła betoniarka wartości 1,2 tys. zł. na szkodę Władysława S.

INNE

- W Nowej Wsi (gm. Trzcianne) w stodole powiesił się 47-letni Jan P.
- W Grajewie na ul. Kopernika nieznanemu młodym mężczyźni bez powodu uderzył pięścią w twarz Mariana O. z Godlewa (gm. Grajewo), który doznał pęknięcia żuchwy.
- Prokurator rejonowy w Wysokim Mazowieckiem zastosował dozór policji wobec 29-letniego Jacka M. ze Skierniewic, podejrzanego o zagarnięcie mienia w kwocie 59,16 zł na szkodę PKP za wykorzystane bilety kolejowe.



LIGA WOJEWÓDZKA

ZNICZ Radziłów – ŁKS II Łomża 0:1; Marcin Trojanowski.

Przewodzący ligowej stawce **ŁKS II** wygrał bardzo ważne spotkanie w Radziłowie ze **ZNICZEM**, zapewniając sobie tym samym teoretycznie awans do IV ligi. Trudno bowiem przypuszczać, by w ostatnim meczu za dwa tygodnie w Łomży przegrał ze **SKRĄ Wizna**. Kropkę nad „i” postawić jednak musi pierwszy zespół, nie spadając z III ligi. Zwycięska bramka dla **ŁKS II** była zasługą aktywnego w pierwszej połowie **Wojtka Kowalskiego**. Otrzymałszy odbitą od obrońcy **ZNICZA** piłkę, ruszył z nią na bramkę, dryblując obrońców i bramkarza, idealnie podał ją **Trojanowskiemu**, który dopełnił formalności. **ZNICZ** na porażkę nie zasztył, bowiem stworzył więcej sytuacji do zdobycia bramki. W 36 minucie **Mariusz Sobieski** wychodząc na czystą pozycję strzelecką huknął z 14 m w bramkarza. W 44 minucie ten sam gracz już położył na ziemi bramkarza, ale po jego strzale piłka przeszła tuż koło słupka. W 55 minucie piłkę z pustej już bramki **ŁKS** wybił **Piotr Szuba**. **ŁKS** podobną sytuację miał tylko w 74 minucie, kiedy to po główce **Jacka Chojnowskiego** zdążającą do pustej bramki piłkę wybił **Jerzy Matysiewicz**.

• **BIEBRZA Goniądz – KONTAKTY 1:1; Krzysztof Harasiuk (BIEBRZA) i Roman Getek (KONTAKTY).**

KONTAKTY zremisowały czwarty z rzędu mecz, tym razem z **BIEBRZĄ**, która uzyskała wyrównanie z problematycznego rzutu karnego. Inna sprawa, że wcześniej **KONTAKTY** nie wykorzystały rzutu karnego i kilku stuprocentowych okazji, a druga bramka uzyskana przez **KONTAKTY**, mimo odgwizdania przez sędziego głównego, po dyskusjach nie została przez niego ostatecznie uznana. Na przebiegu spotkania zaciążył fatalny stan boiska w Goniądzu oraz zenujący poziom prowadzenia meczu przez głównego arbitra, **Antoniego Mrozickiego**. W jego sprawie **KONTAKTY** wystosowały oficjalną skargę do Okręgowego Kolegium Sędziów przy OZPN w Łomży.

• **WISSA Szczuczyn – SPARTA Szepietowo 1:0; Arkadiusz Kowalewski.** Depczący po piętach **ŁKS II** wicelider **WISSA** z trudem pokonała **SPARTĘ** po bramce przewodzącego stawce snajperów **Arkadiusza Kowalewskiego**.

• **SKRA Wizna – ZIEMOWIT Nowogród 2:5; Krzysztof Brajczewski, Piotr Dąbkowski (SKRA);** nie mieliśmy danych o strzelcach **ZIEMOWITA**. **ZIEMOWIT** odbił sobie dotychczasowe niepowodzenia na przeżywającej kryzys formy, odmłodzonej **SKRZE**.

• **JANTAR Łomża – ORLETA Czyżew 0:3** vo.

Tabela po XVI rundach:

1. ŁKS II	28	89:13	14	-	2
2. Wissa	25	54:19	11	3	2
3. OrleTA	23	45:28	10	3	3
4. Sparta	18	35:30	8	2	6
5. Znicz	14	26:26	6	2	8
6. Biebrza	12	22:34	5	2	9
7. Skra	12	31:55	6	-	10
8. Ziemowit	11	29:48	5	1	10
9. Jantar	9	21:52	4	1	11
10. Kontakty	8	13:43	1	6	9

KLASYFIKACJA NA NAJLEPSZEGO STRZELCA o puchar „Kontaków”: 23 – **Arkadiusz Kowalewski (WISSA)**, 21 – **Krzysztof Zaorski (ŁKS II)**, 11 – **Krzysztof Brajczewski (SKRA)** i 10 – **Marcin Grabowski (SKRA)**.

KLASYFIKACJA NA NAJLEPSZEGO BRAMKARZA: **Robert Jaśkowski (WISSA) – 0,9; Sebastian Szczechowiak (ŁKS II) – 1,33 i Andrzej Kalinowski (ORLETA) – 1,50.**

KLASYFIKACJA „FAIR PLAY”: 1. **SKRA**, 2. **ŁKS II**, 3. **WISSA**, 4. **ZNICZ**.

III LIGA

Fatalnie spisały się **ŁKS Łomża** i **OLIMPIA Zambrów** w kolejnych spotkaniach III ligi. **ŁKS** uległ **GWARDII Warszawa 1:3**, a **OLIMPIA SWITOWI Nowy Dwór Mazowiecki 0:7**. Na trzy kolejki przed końcem rozgrywek spadek **OLIMPII** został przesądzony. Los **ŁKS** wisi na włosku.

LIGA OKRĘGOWA

Wyniki 23 kolejki klasy okręgowej białostocko-łomżyńskiej: **JAGIEL LONIA II Białystok – UNIA Ciechanowiec 2:0; ORZEŁ Kolno – WARMIA Grajewo 1:4; RUCH Wysokie Mazowieckie – POGOŃ Łapy 3:1.** **RUCH** jest w tabeli 3, **WARMIA – 4**, **ORZEŁ – 11**, a **UNIA** zamyka stawkę.

TANIEC TOWARZYSKI

Izabela Brakoniecka i **Przemek Żebrowski** wywalczyli trzecie miejsce w kategorii 13-14 lat; **Magda Rafałowska** i **Adam Baczewski** awansowali do klasy D w kategorii powyżej 15 lat. Awans z grupy D do C „wytańczyli” również **Agnieszka Blusiewicz** i **Daniel Kławinowski**. Pary klubu „AKAT”, działającego przy Regionalnym Ośrodku Kultury w Łomży, wzięły udział w ogólnopolskim turnieju w Białymstoku.

SZACHY

W czwartek, 1 czerwca, rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo klubu **MARATON Łomża** w grze aktywnej. Startować mogą zawodnicy minimum IV kategorii. Zapisy przyjmowane są do godz. 17.30 w Klubie Seniora przy ul. Skłodowskiej 2 w Łomży.

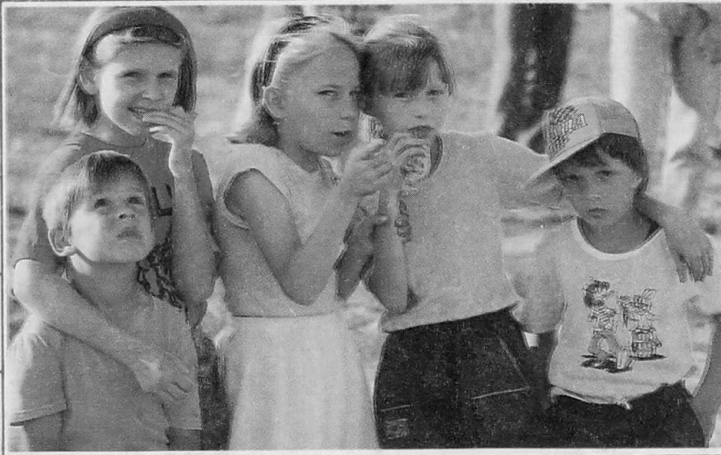
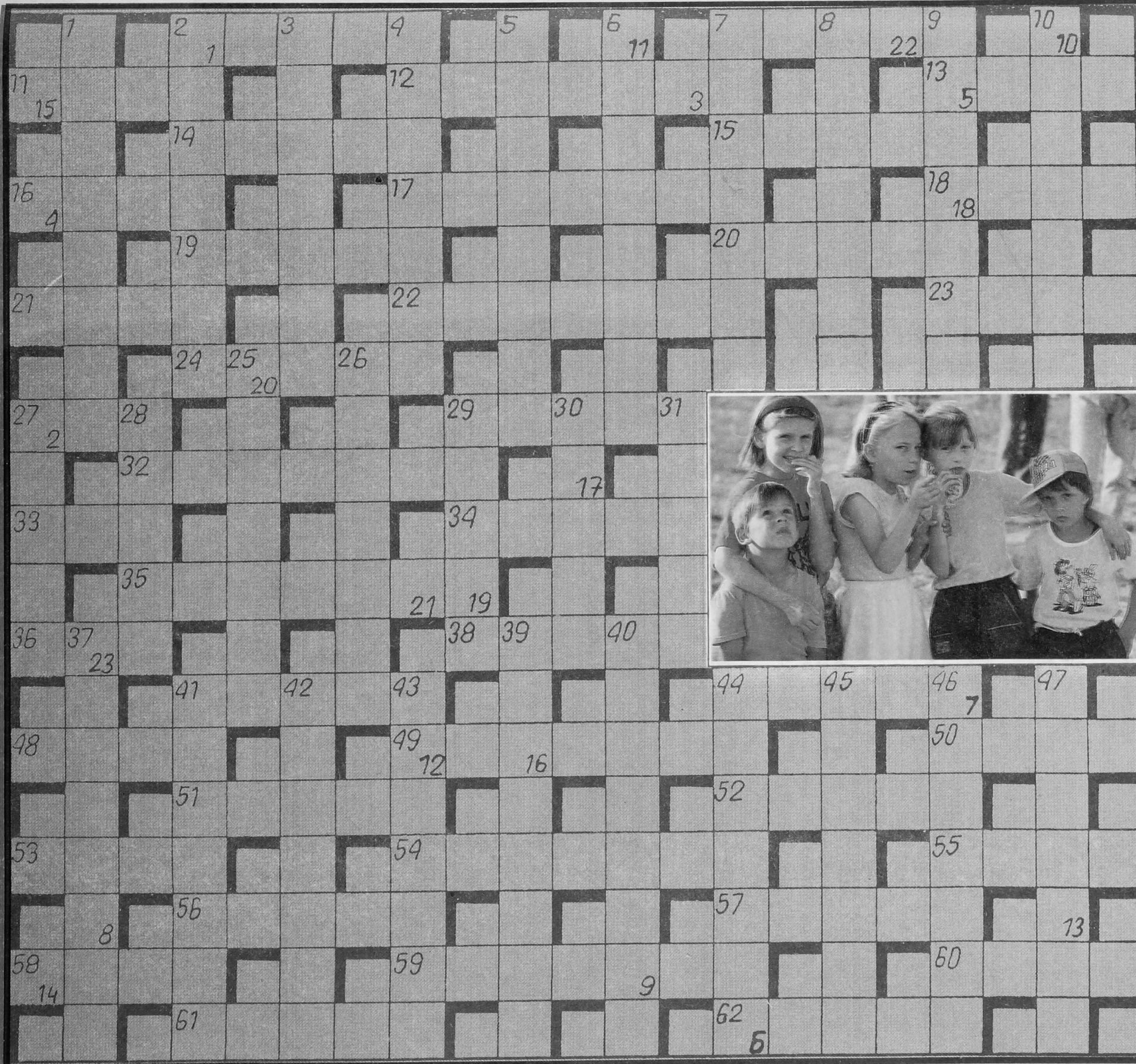
TENIS STOŁOWY

Turniej z okazji Dnia Dziecka o puchar prezesa Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej rozegrany zostanie 3 czerwca (zapisy w godzinach 9.00-10.00) w sali Szkoły Podstawowej nr 1 w Łomży. Udział mogą wziąć uczniowie szkół podstawowych rywalizujących między sobą i starsi w zawodach otwartych.

FESTYN

TKKF zaprasza na imprezę „O uśmiech i radość dziecka”, organizowaną dla dzieci niepełnosprawnych, która odbędzie się 1 czerwca (godz. 10.00) w Szkole Podstawowej nr 8 w Łomży.





PBK dla dzieci PBK

Po rozwiązaniu krzyżówki litery z kratek ponumerowanych w prawym dolnym rogu ustawione od 1 do 23 utworzą dodatkowe hasło.

POZIOMO: 2) malec, szkrab, 7) dozorca, 11) górską łąką, 12) teatralna przerwa, 13) „bycze” bóstwo, 14) z podgrupy platynowców, 15) pewność siebie, 16) znak nawigacyjny, 17) produkt włókienniczy, 18) coś ze sprzętu lekkoatletycznego, 19) wigor, zapal, 20) jadowity wąż, 21) naczynie na kwestę, 22, gatunek gryki, 23) na jego czele stoi Józef Oleksy, 24) kajak, 27) zbiornik na paliwo, 29) magazyn, 32) mierny pisarz, 33) artretyzm, 34) występuje na deskach scenicznych, 35) fuszer, 36) kulshowa, 38) zatoka Morza Czerwonego, 41) kurtka dżokejska, 44) ośeka, 48) część uprząży, 49) ściąg, za pomocą którego obrzuca się tkaninę, 50) najpowolniejszy, miarowy chód konia, 51) początek biegu, 52) kłamca, 53) kłujący chwast, 54) rumień, 55) rodzaj zasyпки, 56) widzi we mgle, 57) czary, zaklęcia, 58) więzienny pokój, 59) imię żeńskie, 60) przepływa przez Olsztyn, 61) jedna z Muz, 62) zespół 9 instrumentalistów.

PIONOWO: 1) długotrwały ostrzał artyleryjski, 2) rodzaj stojącej zastawy, 3) rośnie nad brzegiem jezior i rzek, 4) utwór muzyczny, 5) jeden z oceanów, 6) żołnierska butelka, 7) walczy z czerwonym kurem, 8) bieg poprzedzający wykonanie ćwiczenia gimnastycznego, 9) żołnierz policji wojskowej, 10) jeden z 12 w roku, 25) oddział chorób wewnętrznych w szpitalu, 26) ważny port morski Cypru, 27) oścień, 28) pokrywa, 29) wada, brak towaru, 30) państwo z Rygą, 31) gruby, kosmaty koc, 37) letnio-jezienny miesiąc, 39) dostojnik kościelny, 40) miejsce urodzin Chrystusa, 41) eunuch, 42) zdarzenie wywołujące zgorzenie, 43) klika, 44) brak porządku, 45) park etnograficzny, 46) zarys, sylwetka jakiegoś przedmiotu, 47) krakowska parzona. (HCL)

Wśród dzieci,
które nadeślą („Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża) prawidłowe rozwiązania (wystarczy hasło) do 10 czerwca, rozlosujemy

rower oraz **10 książek**

ufundowanych przez Powszechny Bank Kredytowy S.A. w Warszawie, Oddział w Łomży (ul. Zawadzka 4).